Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II — Lwów, piątek 20 listopada 1936 r. — Nr. 323

Wolne stanowiska w sądownictwie

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł. — s. b.) W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości nr. 16 został ogłoszony wykaz następujących wolnych stanowisk w sądownictwie: sędziów okręgowych w Cieszynie, Toruniu, Warszawie i Grodnie; sędziów apelacyjnych w Lublinie i Lwowie; sędziów śledczych w Równem i Warszawie; sędziów sprawujących kierownictwo sądu w Stryju; sędziów grodzkich w Drohobyczu, Kartuzach, Kostopolu, Pułtusku, Sochaczewie i Warszawie.

Podania na powyższe stanowiska należy wnosić do 30 bm. do właściwego prezesa sądu.

Zaspy śnieżne w stolicy

Dziś po północy w Warszawie zaczął padać śnieg i pada bez przerwy do tej pory. Na ulice wyruszyły całe kolumny robotników celem uprzątnięcia śniegu.

Szablę z herbem Lwowa otrzyma Marszałek Śmigły-Rydz

Szabla, którą pieszy patrol b. ochotników polskich Oddziałów Armii Ochotniczej i Stow. Uczestników bitwy pod Zadwórzem wręczy w darze Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, zdobyta została w sierpniu 1920 na bolszewikach przez oddziały M. O. A. O. na polu bitwy między Kutkorzem a Zadwórzem. Ponieważ rękojeść szabli została uszkodzona w bojach, będzie ona zastąpiona nową oryginalną rękojeścią, według projektu uczestnika bitwy zadwórzańskiej, art. mal. Mieczysława Iwanickiego, który również wchodzi w skład patrolu. Rękojeść ta wykonana w srebrze bezinteresownie przez firmę A. H. Zipper we Lwowie, przedstawiać będzie rzeźbę lwa, dzierżącego liść wawrzynu. Jak wiadomo, lew jest herbem miasta Lwowa i symbolem jego bohaterstwa. Na ostrzu szabli z jednej strony znajdować się będzie wyryty napis „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi w hołdzie b. żołnierze M. O. A. O. z r. 1920", na drugiej zaś wyryte będą nazwy miejscowości, pamiętnych bitwami stoczonymi przez M. O. A. O. z Zadwórzem na czele. Całość spoczywać będzie w autentycznej pochwie, na której widnieć będzie Krzyż M. O. A. O. i wizerunek dwóch skrzyżowanych buław marszałkowskich. Dodać należy, że na liściu wawrzynu znajdą się inicjały imienia i nazwiska Marszałka Śmigłego - Rydza. Wraz z szablą zostanie zaniesiony do stolicy akt nadania jej Marszałkowi w hołdzie, który wykonał art. mal. Stanisław Mikuła.

...dotyczące składu i funkcjonowania nowej izby. Komisja ta przedstawić ma wielkiej Radzie swe propozycje w dniu jutrzejszym.

Anglik komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł. — s. b.) W związku z wizytą p. von Moltkego u Ministra Becka, prasa niemiecka wykazuje żywe zdenerwowanie z tego powodu, że ich koncepcja według zapowiedzi hitlerowców wyeliminowania Gdańska z pod wpływów Rady Ligi Narodów nie udała się.

W ostatniej chwili w Warszawie rozeszła się pogłoska, że nowym wysokim komisarzem Ligi w Gdańsku ma być mianowany Anglik, wymieniają nawet nazwisko p. Stevensona.

Umowa polsko-szwajcarska odnowi należności gotówkowe

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym w Ministerstwie Przemysłu i Handlu została podpisana umowa likwidacyjna polsko-szwajcarska, na mocy której zostaną odmrożone wzajemne należności powstałe z obrotu towarowego między obu krajami. Na podstawie tej umowy podlegają likwidacji wszystkie zobowiązania, powstałe od chwili wprowadzenia ograniczeń dewizowych w Polsce.

W imieniu Szwajcarii umowę podpisał przewodniczący delegacji szwajcarskiej dr. Viley.

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł. — s. b.) W poniedziałek 23 bm. wyjeżdża do Szwajcarii delegacja polska celem sfinalizowania nowej umowy handlowej między Polską a Szwajcarią, a ściślej mówiąc dostosowanie obecnej umowy do nowych warunków, jakie zaistniały w obu krajach.

Olbrzymi pożar kamienicy

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł. — s. b.) Dziś o godz. 12 w południe wybuchł olbrzymi pożar w domu nr. 8 przy ul. Willowej, należącym do spółdzielni mieszkaniowej urzędników państwowych Banku Rolnego. Ogień zauważono dość późno. Na miejsce przybyło kilka oddziałów straży ogniowej. Ogień powstał na strychu, gdzie znajdował się skład rozmaitych rupieci. Z chwilą, gdy straż ogniowa przybyła na miejsce, cały dach był w ogniu.

Po dwugodzinnej akcji pożar ugaszono. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Projekt ustawy o aukcjach

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł. — s. b.) W dniu 27 bm. odbędzie się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. konferencja w sprawie projektu ustawy o aukcjach, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele Izb rolniczych, organizacyj rolniczych i spółdzielczości. Na konferencji przedyskutowane będzie zagadnienie aukcyj jako form zbytu artykułów rolniczych i sam projekt ustawy.

Wrażenie śmierci min. Salengro we Francji

W kołach politycznych mówi się o specjalnym dekrecie prasowym

Paryż, 19. 11. (Tel. wł.) Tragiczny zgon ministra Salengro wywołuje coraz głębsze poruszenie opinii publicznej, zwłaszcza w Paryżu i departamentach północnych, zaogniając coraz poważniej atmosferę wewnętrzno-polityczną kraju. Deputowany Becquart, reprezentujący w parlamencie okręg Lille i który był autorem ostatniej interpelacji, zwróconej przeciw ministrowi Salengro, a na żądanie władz administracyjnych wyjechał wczoraj z Lille wraz z rodziną, aby swą obecnością nie wywoływać incydentów. Prem. Blum wystosował do ludności miasta Lille gorący apel, wzywający do zachowania spokoju.

W kuluarach izby deputowanych doszło wczoraj do ostrego incydentu między socjalistami a kilkoma deputowanymi prawicowymi, którzy traktowali samobójstwo min. Salengro jako potwierdzenie stawianych mu zarzutów.

Na posiedzeniu sejmiku departamentalnego okręgu paryskiego doszło również do gwałtownego incydentu między radnymi lewicowymi i prawicowymi przy zgłoszeniu przez jednego z radnych socjalistycznych wniosku, wyrażającego hołd dla zmarłego ministra. Socjalistyczny „Populaire" i komunistyczna „L'Humanite" wydały wczoraj wieczorem nadzwyczajne dodatki.

Prasa prawicowa domaga się zachowania spokoju, starając się wykazać w swych komentarzach dużą rezerwę. Dzienniki prawicowe zaniechały kampanii, jedynie dzisiejsza „Action Française" zwraca uwagę, że gdyby czynniki lewicowe chciały ze śmierci min. Salengro wykuć broń polityczną, to prawica będzie musiała odpowiedzieć, domagając się jednak całkowitego wyjaśnienia sprawy, która posiada jeszcze wiele ciemnych momentów.

Dziennik grozi między wierszami, że prawica może odpowiedzieć wytoczeniem dalszych argumentów i rewelacyj. Tem nie mniej w kołach politycznych oczekują obecnie szybkiego i zdecydowanego wprowadzenia w życie dekretu prasowego.

Paryż, 19. 11. (PAT). „Le Populaire" donosi, iż kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych objął tymczasowo Blum.

Prasa w dalszym ciągu wymienia jako ewentualnych następców na stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych min. Chautemps, obecnego ministra rolnictwa Monnet, oraz podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Dormoy.

Najdłuższe posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej

zakończyło się szeregiem ważnych dla Italii uchwał

Rzym, 19. 11. (PAT) Wielka Rada faszystowska pod przewodnictwem Mussoliniego odbyła wczoraj wieczorem swe pierwsze posiedzenie w 15-tym roku ery faszystowskiej. Posiedzenie Rady rozpoczęło się o godz. 22, a zakończyło dopiero o godz. 4 rano.

Mussolini wygłosił długie, 2-godzinne przemówienie, w którym przedstawił sytuację polityczną międzynarodową i wewnętrzną oraz położenie wojskowe i gospodarcze. Po sprawozdaniu Mussoliniego, wielka Rada powzięła następujące uchwały:

1) po odczytaniu przez Duce sprawozdania wicekróla Griaziani'ego o sytuacji politycznej i wojskowej we włoskiej Afryce wschodniej z dn. 14 listopada, wielka Rada przesyła marszałkowi Graziani'emu swą gorącą aprobatę za podjęte przez niego dzieło zajęcia wszystkich obszarów imperium i pacyfikacji ludności.

2) Po wysłuchaniu z zaciekawieniem i zadowoleniem danych przedstawionych przez Duce, dotyczących przygotowania wojskowego narodu, wielka Rada wyraża przekonanie, że w obecnej chwili przygotowanie to winno być przyspieszone, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i marynarki.

3) Z okazji pierwszej rocznicy wprowadzenia w życie sankcyj, wielka Rada potwierdza w sposób najbardziej kategoryczny zobowiązanie rządu uświęcone przemówieniem Duce z dn. 23 marca ub. r., zmierzające do osiągnięcia maksimum autonomii gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinach, dotyczących obrony narodu.

4) Wielka Rada faszystowska po wysłuchaniu sprawozdania hr. Ciano, zatwierdza protokół podpisany w Berlinie oraz protokół wiedeński, wyrażając jec hr. Ciano swe zadowolenie.

5) Po wysłuchaniu sprawozdania min. Grandiego o działalności rozwiniętej w łonie komitetu nieinterwencji w wojnie domowej w Hiszpanii oraz o obecnym stanie stosunków włosko-brytyjskich, wielka Rada aprobuje całkowicie postępowanie min. Grandiego.

Następnie wielka Rada powołała komisję, mającą sformułować propozycje...

Kto wygrał?

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu II klasy 37 Loterii Państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

10.000 zł. na nr. 19390 132741.

5.000 zł. na nr. 135174.

2.000 zł. na nr. 79086 135659 184909.

1000 zł. na nr.: 41926 42041 74416 114890 133050 143128.

500 zł. na nr. 18138 33307 72783 133618 140109 163346.

400 zł. na nr. 13813 23183 2873 42849 47420 51217 80586 110625 12365 155333 168108 187312 190135.

250 zł. na nr. 7174 12028 1386 299699 26657 38780 74716 80361 8562 90098 90850 110973 111513 114208 121496 128223 131227 134505 13520 154007 155811 168780 178955.

Ś. † p.

HELENA z Książąt CZARTORYSKICH

STANISŁAWOWA

PLATER-ZYBERK

urodzona w Poznaniu 1855 roku, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, w Moszkowie, 18 listopada 1936 roku, o czem zawiadamiają, w najgłębszym smutku pogrążone

Dzieci i Wnuki

Ciekawy projekt ustawy o zawodzie dziennikarskim

Bukareszt, 19. 11. (Tel. wł.) Rząd rumuński opracował ciekawy projekt ustawy dziennikarskiej, zawierający m. in. następujące postanowienia:

Wobec dziennikarzy przy ściganiu przestępstw prasowych nie wolno stosować aresztu śledczego. Dziennikarz może domagać się odszkodowania za sprzeczny z ustawą nakaz urzędnika administracyjnego. Kto niezgodnie z prawdą podaje, że jest dziennikarzem, podlega karze więzienia do 6 miesięcy.

Dziennikarz w wykonaniu swego zawodu w lokalu redakcyjnym korzysta z takiej samej ochrony, co urzędnik państwowy.

MADRYT W POTRÓJNYM NELSONIE

Ruch piechoty, ogień artylerii i nieustępliwy marsz czołgów wojsk narodowych

Sevilla, 19. 11. (PAT). Źródła powstańcze donoszą, że podczas wczorajszych walk w Madrycie wojska rządowe straciły 3,000 zabitych, z czego 700 żołnierzy z t. zw. oddziału międzynarodowego.

Przez most pontonowy przerzucony przez rzekę Manzanares przeprawiły się wczoraj wszystkie wojska gen. Barrona z silną artylerią i czołgami. Również sforsował rzekę oddział plk. Tella. Na odcinkach Robledo i Chavela powstańcy odrzucili wojska rządowe, które pozostawiły 150 zabitych i wiele materiału wojennego. Poza tym strącono 3 samoloty rządowe.

Na odcinku północnym natarcie powstańców trwa. Na odcinku Esquatialu wojska powstańcze ścigają nieprzyjaciela. Na pozostałych odcinkach trwa ożywiony ogień artyleryjski.

Paryż, 19. 11. (PAT). Z Perpignan donoszą, że konsul generalny Guatemali w Barcelonie Manuel Orellana Cordona oraz kierownik konsulatu San Salvador w Barcelonie Enrique Videgain Cordola zostali odwołani przez swe rządy na skutek uznania rządu w Burgos przez Guatemalę i San Salvador. W porcie zostali aresztowani. Komitet rewolucyjny nie zezwolił im również na opuszczenie Hiszpanii pociągiem.

Wówczas na widok pociągu idącego do Francji wskoczyli do wagonu i z rewolwerami w ręku przekroczyli granicę, zawiadamiając o powyższym swoje rządy.

Salamanka, 19. 11. (PAT). Doniesienie o uznaniu rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy rozeszło się w środę wieczorem z błyskawiczną szybkością. Po całym mieście, na wszystkich placach i głównych ulicach gromadziły się tłumy ludzi, wznosząc głośne okrzyki na cześć Włoch, Niemiec, narodowej Hiszpanii i gen. Franco.

Rozgłośnie radiowe nadawały hymny włoski i niemiecki, podchwytywane chórem przez tłumy. Późnym wieczorem ulicami miasta przeciągnął wielki pochód z oddziałami „falangi hiszpańskiej" na czele.

Pochód udał się pod siedzibę głównej kwatery, gdzie długotrwałymi okrzykami zmuszono gen. Franco do ukazania się na balkonie i wygłoszenia przemówienia do tłumu.

Spustoszenie jakiego nie widziała wojna światowa

Paryż, 19. 11. (Tel. wł.). DZIŚ O GODZ. 2.30 NAD RANEM SAMOLOTY POWSTAŃCZE WZNOWIŁY BOMBARDOWANIE MADRYTU. BOMBY WYBUCHAŁY W RÓŻNYCH DZIELNICACH MIASTA. SPUSTOSZENIA MAJĄ BYĆ STRASZLIWE.

Dowództwo obrony Madrytu zajmuje obecnie pałac Ministerstwa Komunikacji. Zainstalowano tam radiostację, która wczoraj funkcjonowała normalnie. Przemawiało szereg mówców, stwierdzając jakoby „gotowość do obrony Madrytu aż do ostatniej możliwości".

Liczba zabitych dochodzi podobno do 4000 milicjantów ludowych. Wiele domów rozsypało się całkowicie w gruzy. Magazyny kolejowe na dworcu południowym płoną. Po ulicach wśród gradu kul wałęsają się obłąkane z rozpaczy kobiety i bezdomne dzieci. Widok niektórych trawionych ogniem przedmieść sprawia wrażenie gorsze, niż widok miast francuskich, zniszczonych w r. 1916 przez Niemcy.

Odezwa rektora Uniwersytetu do studentów

Wilno, 19. 11. (PAT) W związku z ostatnimi zajściami, jakie miało miejsce na uniwersytecie Stefana Batorego, rektor i senat tego uniwersytetu wydali odezwę do młodzieży akademickiej, w której po stwierdzeniu faktu, iż pewien odłam polskiej młodzieży akademickiej dąży do uczynienia z uniwersytetów placówek wypadowych dla akcji, zmierzającej do ograniczenia praw obywatelskich Żydów w Polsce, zaznaczając w odezwie, iż uniwersytety nie mogą być terenem, na którym swobody obywatelskie jakiejkolwiek grupy są uszczuplone w wyższym stopniu niż poza jego murami.

Rozsadzenie przymusowe studentów w salach wykładowych nie jest zgodne z obyczajami i tradycją uniwersytetów, nie byłoby więc zarządzeniem wyłącznie porządkowym, ale naruszałoby zasadę swobody akademickiej i mogłoby być wyjątkowo zastosowane jedynie za obopólnym porozumieniem zainteresowanych.

Niemcy i Włochy całkowicie po za atmosferą Traktatu Wersalskiego

Stanowisko Japonii i Z. S. S. R. w związku z sukcesami powstańców w Hiszpanii

Rzym, 19. 11. (PAT). „Messagero" omawiając stanowisko min. Ciano, który odmówił udziału w zbiorowym proteście przeciwko wypowiedzeniu przez Rzeszę klausul traktatowych, dotyczących umiędzynarodowienia żeglugi na rzekach niemieckich, pisze, iż „jest to nowy dowód ścisłej solidarności między Włochami a Rzeszą niemiecką. Jesteśmy dziś — pisze dalej dziennik — całkowicie poza atmosferą traktatu wersalskiego.

Gest rządu włoskiego jest dla Niemiec dowodem lojalności Włoch, które popierają Rzeszę niemiecka w jej dążeniach do całkowitej niezależności we wszystkich dziedzinach".

Tokio, 19. 11. (PAT). Agencja Domsi komunikuje w związku z uznaniem rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy, że rząd japoński uzna hiszpański rząd powstańczy we właściwym czasie, gdy pokój i porządek zostaną przywrócone w Madrycie.

Moskwa, 19. 11. (PAT). „Prawda" omawia w nadzwyczajnie podrażnionym tonie uznanie rządu powstańczego przez Niemcy i Włochy. Zdaniem pisma przyśpieszenia uznania zostało spowodowane oporem, na jaki powstańcy natrafili w Madrycie oraz aktywizację Komitetu londyńskiego.

„Prawda" twierdzi, że Włochy i Niemcy przechodzą do zupełnie jawnej interwencji w Hiszpanii.

W stosunku do Włoch i Niemiec organ sowieckiej partii rządzącej używa określeń w rodzaju „bezczelny akt faszystowski" i t. p.

Śmierć wybitnego geologa polskiego naskutek przedwczesnego wybuchu dynamitu

Kraków, 19. 11. (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tu wiadomości, wczoraj wieczorem skutkiem wybuchu ładunku używanego w kopalniach nafty zginął w Lipinkach k. Gorlic przy szybie „Jutrzenka" jeden z wybitnych geologów polskich, docent Krakowskiej Akademii Górniczej inż. J. Naturski.

Śp. Zmarły padł ofiarą eksplozji ładunku, który sprawdzał przed użyciem go w kopalni.

Siłą wybuchu zmieciony został z powierzchni ziemi budynek drewniany, w którym zajęty był pracą śp. inż. Naturski. Dzięki oddaleniu się z budynku robotników w chwili badania przez śp. inż. Naturskiego, dalszych ofiar w ludziach nie było.

Lwów, dnia 19 listopada 1936 r.

Obowiązek i interes

Wśród wydatków państwowych pokaźną pozycję zajmuje obsługa długów wewnętrznych. Państwo Polskie posiada stosunkowo nieduże zadłużenie wewnętrzne, a więc wydatki na obsługę tego zadłużenia nie powinny obciążać zbyt wysokimi sumami naszego budżetu. Tymczasem rozdrobnienie pożyczek państwowych, z których każda posiadała inny plan amortyzacyjny, inne terminy wykupu oraz różne oprocentowanie, sprawiło, że wydatki Skarbu Państwa na obsługę tych pożyczek były niewspółmierne do sumy zadłużenia państwowego. — W najbliższym czasie nadchodziły terminy wykupu kilku tych pożyczek. Skarb Państwa, który dopiero co uzyskał równowagę budżetową, nie ma środków na amortyzowanie pożyczek, zaciągniętych przez Państwo na cele inwestycyjno-gospodarcze. Z tego też względu już w roku ubiegłym wydany został dekret P. Prezydenta o konsolidacji sześciu pożyczek państwowych, dla których w ten sposób ujednostajnione zostaną warunki obsługi, co zmniejszy wydatki Państwa na ten cel.

Konwersja pożyczek rozpocznie się w połowie lipca rb. i trwa do 15 maja 1937 r. Posiadacze obligacyj tych sześciu pożyczek państwowych obowiązani są zamienić je na obligacje nowej pożyczki, nazwanej konso-

lidacyjną, oprocentowanej 4 od sta rocznie i obdarzonej wielkimi przywilejami.

Zamiana obligacyj dawnych pożyczek państwowych na obligacje pożyczki konsolidacyjnej jest nie tylko obowiązkiem obywatelskim każdego z posiadaczy dotychczasowych pożyczek państwowych, ale leży także w jego własnym interesie, gdyż nie zamienione obligacje dawnych pożyczek nie będą przynosiły oprocentowania, a wykupione zostaną według planów, które mają być dopiero opracowane na rok przyszły. Prawdopodobnie wykup tych niezamienionych obligacji nastąpi dopiero po 30 latach, a może i w okresie dłuższym. Natomiast obligacje nowej pożyczki konsolidacyjnej nie tylko przynosić będą oprocentowanie, ale ponadto przy umarzaniu wypłacane będą premie. Umarzanie przeprowadzane będzie drogą losowania obligacyj. Za każdą obligację 100-złotową, wylosowaną do umorzenia w ciągu pierwszych lat dziesięciu, Skarb Państwa wypłacać będzie 120 zł., a w następnych latach 115 zł. Premie wynosić więc będą 20 lub 15 zł.

Konwersja ta obejmuje sześć pożyczek wewnętrznych, z których trzy tylko a mianowicie 5 proc. renta ziemska, 4 proc. pożyczka inwestycyjna i 3 proc. pożyczka budowlana znajdują się w rękach posiadaczy prywatnych. Pozostałe trzy pożyczki nie były dopuszczone do wolnego obrotu, lecz w całości wykupione zostały przez instytucje finansowe.

Do konwersji przyjmowane są też obligacje Pożyczki Narodowej. Jest to konwersja dobrowolna, gdyż rząd nie chciał nakładać przymusu na tych obywateli, którzy przez subskrypcję Pożyczki Narodowej wykazali swe obywatelskie stanowisko i dowiedli, jak bliskie ich sercu są losy gospodarki własnego Państwa. Pożyczkę Narodową podpisywaliśmy celem pokrycia ówczesnych niedoborów budżetowych, a więc wykupienie obligacyj Pożyczki Narodowej również miało na celu ułatwienie Państwu osiągnięcia równowagi budżetowej tak ważnej ze względu na konieczność utrzymania stabilizacji naszej waluty. Społeczeństwo, które tak gromadnie podpisywało Pożyczkę Narodową, pragnąc w ten sposób zrównoważenia budżetu i zapewnienia złotemu nienaruszalności, obecnie nie stoi przed zadaniem o wiele łatwiejszym. Chodzi nie o pożyczenie Państwu nowych sum, lecz o skonwertowanie pożyczki już dokonanej, przy czym gwarancja i korzyści, jakie przynosi nowa pożyczka konsolidacyjna nie są w sumie swej mniejsze od korzyści Pożyczki Narodowej.

Pewna część obywateli konwersję tę już przeprowadziła. Nie dokonali tego jednak jeszcze wszyscy, należy więc o tym obowiązku społecznym przypomnieć posiadaczom obligacyj Pożyczki Narodowej i innych pożyczek dawniejszych. Technika zamiany obligacyj jest tak ułatwiona i przeprowadzają ją wszystkie kasy instytucyj finansowych, że wypełnienie tego obowiązku obywatelskiego względem własnego Państwa nie nastręcza najmniejszych trudności. **Potrzebne jest jedynie okazanie troche dobrej woli.** **b.**

Dalsze przemiany nad Dunajem

We Wiedniu odbyła się niedawno konferencja państw, związanych protokołem rzymskim 21 marca 1934, czyli Włoch, Austrii i Węgier. Z narady tej minister spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano, udał się z oficjalną wizytą do Budapesztu. W najbliższym czasie przybędzie do Rzymu regent Węgier, admirał Horthy.

Wizyty te i narady świadczą, że sprawy basenu dunajskiego nie przestają zaprzątać uwagi ogólnej. Dokonywują się tam różne ewolucje i przemiany, świadczące, że okręg naddunajski stanowi nadal drażliwy teren, gdzie krzyżują się rozliczne interesy narodowe oraz wpływy poszczególnych mocarstw.

Sądzono na ogół, że obrady wiedeńskie zakończą się sensacyjnymi uchwałami. Mówiono, że sprawa rewizjonizmu zostanie postawiona oficjalnie i stanowczo. Do takich przypuszczeń upoważniała niedawna mowa Mussoliniego w Mediolanie, gdzie Duce zapowiedział poparcie Włoch dla węgierskich rewindykacyj.

Tymczasem rezolucja wiedeńska odznacza się dużym umiarem. Nie wspomina o rewizjonizmie. Nie mówi nawet o tworzeniu bloku antykomunistycznego. Nie zajmuje się Ligą Narodów. Natomiast: 1) rejestruje uznanie przez Austrię i Węgry zdobycia przez Italię Abisynii, co było do przewidzenia, 2) wysuwa zasadę równości zbrojeń państw naddunajskich, co stanowi zapowiedź oficjalnego uzbrojenia się Węgier, 3) zestraja protokoły rzymskie z niemiecko-austriackim układem przyjaźni, 4) zapowiada wyłącznie dwustronne rozmowy z innymi państwami.

Mimo, że treść tych uchwał nie jest zbyt sensacyjna, to jednak są one wyrazem przeobrażeń, jakie nastąpiły ostatnio na linii Berlin—Rzym. Uczyniony został nowy krok ku usunięciu dawnych nieporozumień, dzielących obie te stolice. Austria zamiast być barierą między Niemcami a Włochami, staje się pomostem i łącznikiem. W ten sposób realizuje się owa „centralna" oś polityczna w Europie, o której mówiono ostatnio wiele w Niemczech i we Włoszech.

Trudno przesądzać, ile w tej nowej sytuacji, zmieniającej gruntownie pozycję Austrii, jest chwilowej taktyki, a ile szczerego dążenia. Niemniej łatwo uwierzyć, że głębsze interesy zwiążą Włochy i Niemcy na tyle, iż oba te mocarstwa stępiły narazie nieprzejednane stanowiska w sprawie austriackiej. Rzesza uznała niepodległość Austrii, Włochy przyjęły do wiadomości łączność kulturalną i narodową Austrii i Niemiec w myśl zasady ks.



Seipla: „dwa państwa — jeden naród".

Przeobrażenie to dokonało się pod naporem polityki sowieckiej. Włochy coraz nieufniej patrzą na wkraczanie wpływów moskiewskich na tereny morza Śródziemnego. Z chwilą otwarcia dla floty sowieckiej cieśnin dardanelskich, oraz rozpoczęcia prób ugruntowania wpływów sowieckich w Hiszpanii, Rzym zwrócił się zdecydowanie przeciw nowemu intruzowi.

Tem się tłumaczy przyjaźń włosko-niemiecka, tem się tłumaczy kompromis w sprawie austriackiej, oraz uznanie praw Węgier do zbrojeń, co uderza specjalnie w związaną z Sowietami Czechosłowację. Tem się tłumaczą próby zbliżenia włosko-angielskiego.

Z tego nowego wszakże nastawienia włoskiego wypływa dalsza konsekwencja. Mianowicie zwrot Italii w stronę z zasady antysowieckiej Jugosławii, czemu dał wyraz w mowie mediolańskiej Mussolini. Zwrot ten uwydatnił się również w uchwałach wiedeńskich, przewidujących „dwustronne" układy państw, związanych protokołami rzymskimi, z innymi państwami.

Formuła ta oznacza, że obradujące we Wiedniu państwa nie zamierzają pertraktować z Małą Koalicją jako całością, ale nie wykluczają rozmów z poszczególnymi państwami. Z tego też głównie powodu postanowienia wiedeńskie przyjęto w Białogrodzie z dużym spokojem, natomiast wywołały one znaczne zaniepokojenie w Czechosłowacji, gdzie uznano je za próbę rozbicia Małej Ententy.

Różnolite wszakże stanowisko państw Małej Ententy wobec Rosji sowieckiej uzasadnia odmienne traktowanie polityki tych państw przez inne kraje. Czechosłowacja, związana z Sowietami, przedstawia się oczywiście dla bloku państw antysowieckich w roli przeciwnika. Jugosławia, która

nie obciążyła się czerwoną przyjaźnią i nie zaangażowała się po stronie żadnego bloku, jest zarówno dla Niemiec, jak i dla Włoch pożądanym partnerem.

Uchwały wiedeńskie, mimo swej zlagodzonej formy, stanowią zapowiedź dalszych przeobrażeń w rejonie naddunajskim, czego wyrazem będzie zapewne aktywniejsza rola Węgier. Faktem jest, że przeobrażenia te zastają w znacznie lepszej pozycji Jugosławię, niż Czechosłowację. Pozostaje do ustalenia linia polityki rumuńskiej, o którą w opinii tego kraju toczy się ostra walka.

W miarę rozwoju wypadków potwierdza się wszakże zasada, że państwa naddunajskie wtedy tylko odnajdą prawdziwe bezpieczeństwo, jeżeli pozostaną sobą, bez angażowania się po stronie jakiegokolwiek bloku. Polityka Białogrodu jest tu najlepszym przykładem. Być może celem jej **wzmocnienia udał się ostatnio regent Jugosławii do Londynu** **EK.**

W przypisku

Prof. St. Grabski przeciwnikiem liberalizmu?

Prof. St. Grabski ponowił ostatnio ożywioną działalność propagandową na rzecz swoich haseł, w naukowy sposób uzasadnionych na zebraniach różnorodnych organizacyj społecznych i politycznych. Przemawiał u Chrześcijańskiej Demokracji, potem w Klubie inteligencji repübl. demokratycznej, a wreszcie onegdaj mówił na masowym zebraniu w Collegium Maximum.

Z obszernego sprawozdania w popularnym „Wieku Nowym" dowiadujemy się, że prof. Grabski występuje obecnie namiętnie przeciw liberalizmowi gospodarczemu, dawno zresztą w nowoczesnej ideologii polskiej przezwyciężonemu. Jest to fakt bardzo interesujący, gdyż jeszcze przed kilku laty w publicystyce obozu narodowego był prof. Grabski przywódcą liberalnego skrzydła ideologii gospodarczej i we właściwy sobie, świetny, a przekonywujący sposób ówczesne swoje poglądy uzasadniał.

Lecz to porzucenie stanowiska liberalnego przez wybitnego profesora-polityka jest tym bardziej znamienne, że jeszcze z wiosną bież. roku w dyskusji nad kwietniowymi rozruchami komunistycznymi we Lwowie wypowiedział prof. Grabski na łamach „Gońca Warszawskiego" głośne wówczas poglądy liberalnej pobłażliwości i kwestionowania stanowczości władz, którymi zaskoczył jednomyślną naogół w potępieniu manifestantów opinię publiczną.

Zaskoczenie to było tym większe, że przecież znana była uprzednia teoria prof. Grabskiego, sformułowana w Jego książce pt. „Rewolucja", gdzie silną władzę traktuje, jako główną gwarancję ładu społecznego i odporności przeciw próbom rewolty komunistycznej.

Byłoby rzeczą interesującą przewidzieć, czy na ile tej bogatej i barwnej

ewolucji, w ślad za porzuceniem idei liberalnej w ekonomice, przyjdzie i zwrot od liberalizmu politycznego. Doczekalibyśmy się wtedy może i potępienia komunistycznych rozruchów kwietniowych we Lwowie.

Taki proces byłby tym bardziej pożądany, gdy chodzi o polski liberalizm polityczny, że jak wymownie świadczą przykłady, niema gorszej broni w walce z prądami bolszewickimi, jak wyblakłe argumenty i hasła liberalne. (y.)

Kto będzie następcą min. Salengro?

Paryż, 18. 11. (Tel. wł.) Sprawa mianowania nowego ministra spraw wewnętrznych będzie omawiana na najbliższym posiedzeniu gabinetu i Rady ministrów.

Sprawa następstwa na tym stanowisku — zdaniem „Paris Midi" — powinna być raczej kwestią personalną, niż problemem politycznym.

„Intransigeant" wymienia jednego z przywódców partii radykalnej ministra stanu Chautemps, lub w razie gdyby gabinet wypowiedział się za powierzeniem tej teki w dalszym ciągu jednemu z przedstawicieli partii socjalistycznej, nazwisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów Marx Dormoy oraz obecnego ministra rolnictwa Fonneta.

SZCZEGÓŁY ŚMIERCI MINISTRA SALENGRO

Paryż, 18. 11. (Tel. wł.) Ag. Havasa donosi z Lille, że posługaczka min. Salengro, która przybyła o g. 8-ej rano do mieszkania ministra, już przy otwieraniu drzwi wejściowych poczuła silny zapach gazu. Zaniepokojona weszła do sypialni i ujrzała ministra leżącego bez życia na łóżku. Jak się zdaje, minister pozamykał wczorajszego wieczora wszystkie drzwi i okna i otworzył kurki gazowe.

Paryż, 18. 11. (Tel. wł.) Pogrzeb ministra Salengro odbędzie się w sobotę o godz. 14-ej w Lille.

Paryż, 18. 11. (Tel. wł.) Brat ministra Salengro, w wywiadzie z przedstawicielem „Echo du Nord" oświadczył: „Zabito nam go. Brat mój jest ofiarą kampanii oszczerczej, którą prowadzono przeciwko niemu z taką zaciekłością. Znałem lepiej, niż ktokolwiek siłę jego charakteru. Walczył z oszczerstwami, które bez przerwy przeciwko niemu wytaczano. Ale siły ludzkie są ograniczone. Zdrowie mego biednego brata już było nadwątlone przez nadludzką pracę od chwili zajęcia stanowiska ministra.

Wyczerpany ciągłą walką uległ w chwili depresji. Kampania ta szczególnie go dotknęła, ponieważ wiedział, iż nigdy nie wykroczył przeciwko honorowi. Przeciwnie, postępowanie jego w czasie niewoli niemieckiej było godne najwyższego uznania i spowodowało wyrok sądu niemieckiego, skazujący go na dwa lata fortecy. Pobyt w więzieniu nadwątplił poważnie jego zdrowie. Zmęczony fizycznie i cierpiąc pod względem moralnym, wyczerpał już wszystkie swe siły.

Jakże wielką jest odpowiedzialność tych, którzy prowadzili tę kampanię ze złą wiarą.

Wyniki niedzielnej zbiórki we Lwowie

Ostateczne wyniki niedzielnej zbiórki we Lwowie na pomoc zimową nie zostały jeszcze zamknięte, jednakże puszki, których zawartość dotychczas obliczono, wykazują, że ofiarność Lwowa była nadzwyczajna.

Wymienione są tylko puszki, zawierające większe kwoty. Suma dotychczas obliczonych puszek wynosi 11.237.32 zł.

LISTY DO REDAKCJI

„Oryginalna indywidualność"

Od p. Jerzego Laskowskiego otrzymujemy list w sprawie działalności p. Tadeusza Zadereckiego na łamach prasy żydowskiej. Jak wiadomo p. Zaderecki w numerze 2-gim „Kontrataku", tygodnika młodzieży żydowskiej ogłosił wywiad przeprowadzony przez p. Adolfa Krumana.

„P. Adolf Kruman — czytamy w liście p. Laskowskiego — w artykule pt. „W służbie hitlerowskiego Weltdienstu" pisze o p. Zadereckim tak: ...„Miałem nieraz ochotę poznać osobiście i bliżej tego ciekawego człowieka. Zajmował mnie jak jakie zjawisko astralne, dzięki swej oryginalnej indywidualności i „niecodzienności. W dzisiejszych czasach rozpasania moralnego i poziomości duchowej, a szczególnie stadowości społecznej, niecierpiącej wyłamujących się z szeregu jednostek, jest Zaderecki wyjątkiem".

„Tak jest, p. Zaderecki to wielki wyjątek. Nie myślą polemizować — pisze p. Laskowski — z wywodami p. Zadereckiego w sprawach antysemityzmu czy też Weltdienstu. Do tego powołani są inni, bardziej kompetentni. Zamierzam jednak przypomnieć mu r. 1934, w którym p. Zaderecki organizował we Lwowie oddział partji narodowo-socjalistycznej. W pewnym lokalu w rynku we Lwowie pod nr. 34, miał p. Zaderecki odczyt o szkodliwości wpływów żydowskich, o krwawym talmudzie itd. Zapewne przypomina sobie p. Zaderecki również tygodnik „Wczoraj dziś i jutro", w którym sam był redaktorem naczelnym, tygodnik, który ulegał konfiskacie za to, że na winiecie tytułowej miał swastykę. Przypomina sobie również zepewne p. Zaderecki ten dzień, w którym gościł u siebie delegata z centralnego komitetu partji narodowo-socjalistycznej, który mianował p. Zadereckiego mężem zaufania tej partji na Lwów. P. Zaderecki starał się w Starostwie grodzkim o sprawę legalizacji partji narodowo-socjalistycznej i związku młodzieży N. S.

„A teraz — pisze dalej p. Laskowski — oświadcza p. Zaderecki w swym wywiadzie, że „antysemitów polskich należy podzielić na dwie gruy, bankrutów politycznych i umysłowych". Do jakiej grupy zalicza się p. Zaderecki? Ciekawe jest również zdanie p. Zadereckiego w wywiadzie „Kontrataku" tej treści: „Wszystko co zdolniejsze, myślało o pracy i z kolegami Żydami żyło nieźle". Czy mam jeszcze raz przypomnąć artykuły p. Zadereckiego z przed dwóch lat, jego legitymacje partji N. S., deklaracje ideową podpisywaną jego nazwiskiem.

„Oto — kończy p. Laskowski — p. Adolf Kruman ma sposobność poznać dobrze „oryginalną indywidualność i niecodzienność" p. Tadeusza Zadereckiego. Nie ma doprawdy czym chwalić się taką znajomością".

Sytuacja w Domu Akad. we Wilnie

Warszawa. 18. 11. (Tel. wł. — s. b.). Z Wilna donoszą: Studenci okupujący Dom Akademicki, zapowiedzieli rozpoczęcie od jutra głodówki. Obecnie studenci nie przyjmują już paczek żywnościowych i zerwali łączność z miastem. Zamknięto okna Domu Akademickiego i wyłączono telefon. Wczoraj wyjechał do Warszawy rektor Uniwersytetu wileńskiego prof. Jakowicki, a dziś po jego powrocie odbyło się posiedzenie Senatu.

Po posiedzeniu rozeszły się pogłoski, że mają być zarządzone nowe zapisy studentów na wszystkie oddziały Uniwersytetu. Między okupującymi studentami miały powstać ostre rozdźwięki.

Jeden z przywódców blokady został pobity. Pobito również i innych, nie solidaryzujących się z podjętą głodówką. Młodzież demokratyczna i socjalistyczna wydała ulotki, potępiające demonstracje studenckie.

Prawda o zebraniu Grupy regionalnej Posłów i Senatorów we Lwowie

Wbrew pogłoskom, które obiegły prasę, jakoby w ub. piątek 13 bm. nie było wyborów prezesa Grupy Senatorów i Posłów Ziem południowo-wschodnich — powtarzamy informację naszego pisma, że głosowanie się odbyło i wybrany został sen. generał Zarzycki, który jednak wyboru nie przyjął.

Zebranie odroczono do następnej soboty 21 bm.

ŁUP, WARTOŚCI 11.000 ZŁ., WPADŁ W RĘCE WŁAMYWACZY

(a) Do mieszkania kupca Hermana Reitera (ul. Wolność 19) włamali się w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy. Dostali się oni z klatki schodowej po wytłoczeniu szyby w oknie do wnętrza mieszkania, z którego zabrali dwa futra, biżuterię oraz srebrną zastawę stołową, ogólnej wartości 11.000 zł.

W związku z tym włamaniem przytrzymaną została służąca Reiterów, podejrzana o zmowę z włamywaczami.

STAŃMY W SZEREGACH L. O. P. P.

Dochodzenia w sprawie rzekomych nadużyć w Gazowni Miejskiej trwają

W dniu wczorajszym „Dziennik Polski" podał pierwszy sensacyjną wiadomość o rzekomych nadużyciach, popełnionych w Miejskim Zakładzie Gazowym. Obecnie podajemy dalsze szczegóły tej sensacyjnej sprawy. Pogłoski rozeszły się wpierw w sferach przemysłowych m. Lwowa. Mówiło się mianowicie o rzekomych nadużyciach, popełnionych w Miejskim Zakładzie Gazowym.

W ciągu ostatnich czasów firma „Gazolina" otrzymała szereg doniesień ze strony b. funkcjonariuszy Miejskiego Zakładu Gazowego. Doniesienia oskarżały Zakład Gazowy, że dopuszcza się na szkodę „Gazoliny" nadużyć w ten sposób, iż zegary Zakładu Gazowego wykazują mniejszą ilość gazu pobranego z Daszawy, niż to ma miejsce w rzeczywistości. W związku z tym „Gazolina" zwróciła się do prezydium miasta z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń.

Istotnie prezydium miasta zgodnie z praktyką obowiązującą w podobnych wypadkach, wydelegowało specjalnego referenta dyscyplinarnego radcę Łabę, który przeprowadza dochodzenia. Trwa to już kilka dni. Wynik dochodzeń dyscyplinarnych nie jest, jak dotąd, jeszcze znany.

Jak zwalczać grypę?

Grypa, która nawiedza nas w ciągu roku dość często, przybiera czasami formy tak groźne dla zdrowia, że lekceważenie jej w początkowym stadium jest naprawdę karygodne.

Nasza uwaga, że grypy lekceważyć nie wolno, zasługuje na podkreślenie.

A jak zwalczyć grypę? Zada pytanie niejeden czytelnik.

Przy pierwszych tylko objawach choroby: katar, łamanie w kościach, bóle głowy, dreszcze i t. p., dobrze jest na noc wypić napar z suchych malin i zażyć polską pastylkę Motopiryny, która w walce z grypą okazała się nader skuteczna.

O tem, jak należy zażywać Motopirynę, mówi dokładny przepis, załączony wewnątrz każdego oryginalnego opakowania. A. M.

Wykolejony absolwent gimnazjalny

urządzał pod pokrywką L. O. P. P-u zbiórki do własnej kieszeni

(B.) Na stary, a jednak widocznie ciągle aktualny pomysł, wpadło 3-ch obiecujących młodzieńców: urządzali kwesty uliczne, a pieniądze chowali do własnej kieszeni. Było to w roku 1934 i w pierwszej połowie 1935.

Szefem od lewych zbiórek był wykolejony absolwent 8-mej klasy gimnazjal nej 23-letni Roman Adolf Stefaniuk (Lewandówka, Senatorska 23), który przy czynnej pomocy 26-letniego Józefa Stareckiego i 22-letniego Piotra Didyka urządził w mieszkaniu swej przyjaciółki Marii Kukównej (ul. Rzeźnicka) pewnego rodzaju centralę, gdzie wydawano puszki do nieprawnych kwest.

Celem zyskania pewnych dokumentów, stwierdzających jakiś pozór do zbiórki ulicznej, Stefaniuk przerobił blankiet opatrzony pieczęcią „Organizacja Narodowa Okręgu II m. Lwów" i wpisał tam odpowiedni tekst.

Drugi oskarżony chciał sfałszować dokumenta innej organizacji i w tym celu wykradł jej pieczęć, ale rewizja policji udaremniła na szczęście z gruntu nieuczciwe zamiary.

Na rozprawie, jaka toczyła się wczoraj, oskarżony Stefaniuk przyznał się do winy. Zeznał, że wyjął z puszki, w której były pieniądze zbierane na LOPP, 12 zł. Akt oskarżenia powiada o sumie znacznie większej.

Dalej oskarżony zeznaje, że należał do Stronnictwa Narodowego we Lwowie, że brał żywy udział w pracach sekcji młodych tegoż stronnictwa, że był już 2-krotnie karany, raz za fałszerstwo, a raz za udział w zbiegowisku. Twierdzi, że z zawodu jest „artystą" rewiowym. Należał rzekomo do Związku artystów rewiowych.

Oskarżony jest niskiego wzrostu i wybitnie przystojnym młodzieńcem.

Dalsi oskarżeni częściowo przyznali się do winy. Świadek, 20-letnia Tala Obst, Żydówka, urodzona w Niemczech, zeznaje, że oskarżonego poznała na ul. Akademickiej, gdzie do żółtej puszki zbierał na LOPP. W dobrej wierze przyjęła później od Stefaniuka puszkę i przez jeden dzień kwestowała nie wiedząc, że pieniądze pójdą do kieszeni oskarżonego.

Rozprawie przewodniczył s. o. Cygan, oskarżał prok. Kilanowicz, bronił adw. dr. Jan de Teisseyre.

Niesumienna praca kolejarzy w Z. S. S. R.

Państwowe fabryki sowieckie wytwarzają zgniłe konserwy

Moskwa, 18. 11. (PAT) „Prawda" wystąpiła z niezwykle ostrą krytyką przemysłu konserwowego. Przemysł ten przygotowuje konserwy z zepsutego surowca. Jako przykład dziennik podaje m. in. przygotowanie konserwów pomidorów przez fabrykę moskiewskiej Kooperatywy inwalidów „Drużba". Pomidory używane do tego celu są z reguły zgniłe. Gotowanie pomidorów odbywa się w wyjątkowo antysanitarnych warunkach. Kotły wazelnice pokryte są wewnątrz odpadkami metalu, który przy wyższej temperaturze rozpuszcza się i łączy z masą pomidorową.

Maszyny i naczynia są podejrzanej czystości, butelki, w które nalewa się tego rodzaju masę pomidorową, myte są w brudnej wodzie. Na butelki te nalepia się kolorowe naklejki z napisem „Krymskie pomidory" — i tego rodzaju produkt jest aprobowany przez laboratorium fabryczne. Fabryka ta ma zostać zamknięta. Sprawy to jednak nie rozwiąże, bo, jak zaznacza „Prawda", w Moskwie gniją dziesiątki i setki ton pomidorów, cebuli, ogórków, kartofli i kapusty.

Ażeby uniknąć strat, zepsute jarzyny kierowane są do takich fabryk, jak „Drużba" celem przeróbki ich na konserwy.

Moskwa, 18. 11. (Tel. wł.) Organ komisariatu kolei „Gudok" donosi, iż przyczyn niewykonania planu załadowania wagonów i licznych katastrof kolejowych należy szukać przede wszystkim w gorszej pracy kolejarzy-komunistów. Organizatorzy partyjni nie prowadzą należytej walki z katastrofami. W rezultacie załamania się pracy na kolejach, na mocy rozkazu kom. Kaganowicza, w kierownictwie szeregu linii kolejowych przeprowadzono liczne zmiany personalne.

Moskwa, 18. 11. (PAT) Prasa sowiecka donosi o skazaniu na śmierć dwóch sprawców katastrofy kolejowej. Kolegium kolejowe najwyższego sądu ZSRR na posiedzeniu w dn. 17 bm. zatwierdziło wyrok skazujący na śmierć przez rozstrzelanie maszynistę Tanczurę za spowodowanie katastrofy kolejowej na odcinku Biełowiestnaja-Biełgorod kolei południowej. Maszynista Strelnikow, który spowodował katastrofę kolejową na odcinku Chomiakowo-Tula kolei imienia Dzierżyńskiego skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, a pomocnik jego Kaszuikis na 7 lat więzienia.

Nie będzie zmiany ordynacji wyborczej

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł. — s. b.) Ataki prowadzone przez pewne opozycyjne koła polityczne, przeciw obecnej ordynacji wyborczej na terenie parlamentarnym nie znalazły żywszego oddźwięku. Ogół posłów i senatorów zajętych przygotowaniami do zbliżającej się sesji, niema czasu, a nie kiedy i chęci do zajmowania się tymi atakami i argumentami przeciw ordynacji wyborczej, zamieszczanymi w pewnej części prasy. Dziś na terenie Sejmu krążyła pogłoska, pochodząca najprawdopodobniej z kół konserwatywnych, że obecna sesja ma być jakoby ostatnią. Należy jednak wyrazić przypuszczenie, że jest to mało prawdopodobne.

Rozwiązanie Izb ustawodawczych mogłoby mieć miejsce tylko w tym wypadku, gdyby w naszym wewnętrznym życiu politycznym zaszły takie zmiany, które nadałyby mu zupełnie wyraźne oblicze. Lansowana pogłoska jest raczej tylko pobożnym życzeniem tych kół politycznych, które w ostatnich czasach rozwinęły walkę z obecnym parlamentem i obowiązującą ordynację wyborczą.

Ambasador Rzeszy von Moltke na audiencji u min. Becka

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł. — s. b.) Ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke po swym powrocie z Berlina został w dniu dzisiejszym przyjęty na audiencji przez Ministra Spraw Zagr. Józefa Becka, z którym odbył dłuższą konferencję. Jak wiadomo ambasador von Moltke w Berlinie był przyjęty przez kanclerza Rzeszy niemieckiej Hitlera.

Wedle doniesień prasowych ambasador niemiecki von Moltke miał złożyć Hitlerowi obszerne sprawozdanie o stanie stosunków polsko-niemieckich. Konferencja ambasadora von Moltke z Ministrem Spraw Zagr. Beckiem wywołała żywe zainteresowanie w sferach politycznych.

Twierdzą, że rozmowa ta dotyczyła przede wszystkim sprawy Gdańska. Ze strony miarodajnej nie udzielono w tej sprawie żadnych wyjaśnień. Słychać jednak, że rozmowa ta miała przebieg zadowalający.

Berlińczycy zachwyceni „Halką"

Po premierze arcydzieła Moniuszki

Z okazji premiery „Halki" w berlińskiej operze narodowej, prasa niemiecka zamieszcza entuzjastyczne sprawozdania z przedstawienia, nazywając je wydarzeniem artystycznym stolicy.

„Voelkischer Beobachter" analizuje twórczość Moniuszki, porównując rolę, jaką odegrał wielki kompozytor w muzyce polskiej z zasługami Karola Webera dla rozwoju muzyki niemieckiej. Podkreśla niezwykłą, iście słowiańską melodyjność arcydzieła Moniuszki, silnie na wyobraźnię widza działającą dramatyczność akcji, zaakcentowaną kontrastem scen ludowych i tańców. Zachwyca się mistrzowskim traktowaniem chórów.

Sprawozdawca przypomina, że wprowadzenie „Halki" na sceny niemieckie jest zasługą dyrekcji opery w Hamburgu, która wystawiła ją po raz pierwszy w 1935 r.

W roli Halki usłyszeli berlińczycy po dłuższej przerwie znakomitą primadonnę opery narodowej, Tianę Lemnitz, partię Jontka wykazał popisowo Marcel Wittrisch. W pozostałych rolach wystąpili August Neumann, Carla Spletter i Wilhem Hiller.

POSIEDZENIE SEKCJI SPRAW ROLNYCH MAŁOPOLSKI WSCH.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł. — s. b.) W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie sekcji dla spraw rolnych Małopolski Wschodniej. Zebraniu przewodniczył pos. Traczewski. Prócz posłów ziem wschodnich, należących do Koła rolników Sejmu i Senatu R. P., w zebraniu wziął udział prezes lwowskiej Izby Rolniczej dr. Papara.

Dziesięć tysięcy Mauro-Arabów

po przeprawieniu się przez Gibraltar zasili szeregi powstańców

Paryż, 18. 11. (PAT). O położeniu w Madrycie donosi korespondent Havasa: wojska powstańcze wznowiły dnia 17 b. m. atak na dzielnicę uniwersytecką na lewo do dzielnicy Cuar to Caminos. Kwatera główna gen. Varela była zadowolona z osiągniętych wyników.

O godz. 15 m. 30 w dniu 17 b. m. artyleria powstańcza wznowiła zaciekłe bombardowanie stolicy, celując w szczególności w 17-piętrowy gmach stacji telefonów. 6 pocisków silnie uszkodziło ten gmach. Odłamek jednego z pocisków trafił do pokoju, w którym zbierają się dziennikarze, czekający na połączenia telefoniczne z zagranicą. Wywołało to wśród dziennikarzy sensację. Nowe bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach. Jeszcze o g. 20-ej strażacy gasili pożary, spowodowane przez bomby w różnych miejscach. Krążenie po mieście staje się wyjątkowo utrudnione, gdyż powstańcy nie oszczędzają żadnej dzielnicy. Podawane poprzednio liczby ofiar 200 zabitych i 500 rannych są znacznie przekroczone.

O godz. 23-ej bomby wielkiego kalibru wywołały nowe pożary i zniszczenia wśród domów mieszkalnych stolicy w okolicach Puerta del Sol.

Paryż, 18. 11. (Tel. wł.) Źródła oficjalne oceniają liczbę ofiar wczorajszego bombardowania na 250 zabitych i 800 rannych. Te same źródła twierdzą, że od początku tygodnia padło ofiarą powietrznego i artyleryjskiego bombardowania Madrytu 500 zabitych i 1200 rannych. Centrum miasta uległo poważnemu zniszczeniu. Szereg gmachów jest uszkodzonych, szyny tramwajowe są powyrywane z jezdni. Targ Carmen jest całkowicie spustoszony: wszystkie niemal domy dokoła placu targowego są spalone lub leżą w gruzach. Mieszkańcy ich obozują na ulicy. Straż ogniowa nieustannie krąży po ulicach.

Tanger, 18. 11. (PAT) Władze powstańcze zarządziły wśród tubylców w Maroko hiszpańskim zaciąg do wojska, przeznaczonego dla działań wojennych na półwyspie iberyjskim. Nowe oddziały są ćwiczone przez oficerów Legii cudzoziemskiej.

Jak sądzą, gen. Franco może zebrać w ten sposób ok. 10.000 ludzi. W czasie pokoju w Maroku hiszpańskim było 30.000 żołnierzy, z nich 25.000 przeprawiono przez Gibraltar.

W kołach tubylczych pomimo zaprzeczeń gen. Queipo de Llano, krążą pogłoski o nadaniu autonomii Maroko hiszpańskiemu i przemianowaniu kalifatu w Tetuanie na sułtanat niezależny.

Kim był odkrywca Kamerunu?

Wystąpienie Polski w Genewie w sprawach mandatowych, a ściślej mówiąc — w sprawach kolonij, odbiło się szerokim echem w całym świecie, a zwłaszcza w tych państwach, które sprawami kolonialnymi są szczególniej zainteresowane. Zupełnie zrozumiałe, iż wystąpieniu Polski n terenie międzynarodowym dużo wagi i miejsca poświęciła prasa niemiecka. Jak było zresztą do przewidzenia, wystąpienie Polski w Genewie w sprawach kolonialnych spotkało się w Niemczech z niezbyt życzliwą, a nawet nieprzychylną oceną.

Prasa niemiecka, obawiając się, iż Polska może wystąpić z żądaniami do części dawnych kolonij niemieckich, należnych nam słusznie z tytułu b. zaboru pruskiego, stara się wszystkie argumenty, przemawiające za zupełnie słusznym ewentualnym wystąpieniem Polski, obalić. W argumentowaniu swym Niemcy nie przebierają w środkach, posuwając się niejednokrotnie do fałszowania pewnych niezbitych faktów, których zaistnieniu nie da się zaprzeczyć.

Obawiając się, iż Polska, zgłaszając pretensje do części dawnych kolonij niemieckich, może w pierwszym rzędzie rościć pretensje do Kamerunu, położonego w Afryce, ze względu na zasługi, jakie przy odkryciu tej części Afryki położyli Polacy, dzięki słynnej wyprawie polskiej, zorganizowanej w roku 1882 przez Stefana Szolc - Rogozińskiego, Leopolda Janikowskiego i Klemensa Tomczeka, niemieckie pismo „Ostland" zamieściło ostatnio obszerny o tej wyprawie artykuł, dowodząc, że Polska z tytułów odkrywczych Rogozińskiego i jego towarzyszy, nie może rościć do Kamerunu żadnych praw, ponieważ Rogoziński ma pochodzić, według twierdzenia niemieckiego pisma, jakoby z rodziny niemieckich przemysłowców — Scholtzów, zamieszkałych w tym czasie w Kaliszu.

Jak dalece twierdzenie to jest perfidnym i gołosłownym — dowodzi niezbicie książka, wydana przez Ligę Morską i Kolonialną p. t. „W dżunglach Afryki", a której autorem jest jeden z uczestników tej wyprawy — Leopold Janikowski.

Współuczestnik wyprawy do Kamerunu maluje w żywych barwach wszystkie ważniejsze zdarzenia i przeżycia, jakie miały miejsce w czasie tej eskapady oraz trudności, jakie uczestnicy musieli pokonać, pragnąc wyprawę tę za wszelką cenę doprowadzić do skutku.

Po wypłynięciu dnia 8 stycznia 1883 roku z portu francuskiego Le Havre, „Łucja - Małgorzata" (tak się nazywał statek) po 10 dniach dotarła do portu Fuchal na Maderze, gdzie dzielni żeglarze polscy spotkali się z nadzwyczaj życzliwym przyjęciem miejscowych władz i czułą opieką Benedykta hr. Tyszkiewicza, który nie poskąpił również środków na wyposażenie należyte statku na dalszą drogę.

Po różnych przejściach, gdy wyprawa przybyła nareszcie do Kamerunu i zaczęła się instalować na miejscu, zjawili się wówczas na dwóch statkach wojennych Niemcy z zamiarem zagarnięcia Kamerunu dla Rzeszy Niemieckiej. Wówczas Rogoziński i Janikowski (trzeci ich towarzysz Tomczek, zmarł na zaraźliwą gorączkę) weszli w porozumienie z władzami angielskimi i, dzięki nadzwyczaj dobrym stosunkom z miejscowymi kacykami doprowadzili do tego, że wszyscy ci królikowie podpisali umowy, że chcą przejść pod mandat angielski. Niemcy zdążyli zająć, i to siłą, niewielki skrawek Kamerunu wzdłuż rzeki. Najlepsze zaś tereny — Rogoziński i Janikowski oddali Anglikom. Należy nadmienić, iż zarówno Rogoziński jak i Janikowski, byli poddanymi rosyjskimi, jednak nie chcieli wchodzić z władzami rosyjskimi w jakikolwiek kontakt, pomimo, iż była ku temu okazja.

Takie załatwienie sprawy nie mogło przypaść Niemcom do gustu, czemu dał wyraz kanclerz niemiecki, Bismarck, gdy wygłaszał mowę w parlamencie. Zakomunikował on wówczas, że wprawdzie nie udało się Niemcom zająć całego Kamerunu, a to dzięki „dwom przeklętym Polakom" Bismarck oświadczył jednocześnie, iż wydał polecenie, aby z nimi zrobiono koniec. I rzeczywiście — wkrótce po oświadczeniu kanclerza Bismarcka, jedna z kanonierek niemieckich zdołała schwytać podstępnie Janikowskiego, którego z opresji wybawiły okręty wojenne angielskie.

A więc kim był Rogoziński — najlepsze świadectwo wystawił mu sam kanclerz niemiecki, przez swe oświadczenie w niemieckim parlamencie.

Wprawdzie w parę lat później Kamerun przeszedł we władanie niemieckie, ale dzięki zamianie i dobrowolnej umowie z Anglią.

Najważniejszym momentem z całej wyprawy do Kamerunu był fakt zakupienia przez Rogozińskiego, w czasie kilkuletniego pobytu, od miejscowych kacyków wielkich obszarów ziemi. Rogoziński robił to z myślą założenia w Kamerunie kolonii polskiej.

Wierny towarzysz podróży Rogozińskiego, Leopold Janikowski w książce swej na każdym kroku podkreśla wielki patriotyzm Rogozińskiego, który wszystko co robił — robił z myślą o ojczyźnie.

Należy również przypomnieć, iż statek „Łucja - Małgorzata" pływał pod flagą francuską, ale na środkowym maszcie nie zapomniał Rogoziński zawiesić flagi polskiej z herbem Warszawy.

Takim właśnie był Rogoziński, do którego Niemcy obecnie chcą się przyznać.

s. b.

Godzina jak wieczność

DLACZEGO NIE MA RADIA NA DWORCACH KOLEJOWYCH?

Podróżnemu, który w oczekiwaniu na pociąg, przebywać musi przez dłuższy czas na dworcu kolejowym, każda godzina wydaje się wiecznością.

Patrząc na znudzone twarze podróżnych w poczekalni, lub sali restauracyjnej, mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego nie ma radia w restauracjach dworcowych. — Dlaczego n. p. dzierżawcy bufetów kolejowych nie troszczą się o to, aby podróżnym w sali restauracyjnej uprzyjemnić czas muzyką z dobrego odbiornika radiowego. — Przecież zainstalowanie odbiornika w sali restauracyjnej, wpłynęłoby niezawodnie na zwiększenie konsumcji.

Do takich publicznych audycji specjalnie się nadaje najnowsza superheterodyna Philips 456 A ze względu na idealną wierność odtwarzania dźwięków i dużą moc wyjściową.

Radiofonizacja dworców kolejowych zasługuje na uwagę osób zainteresowanych, a przede wszystkim właścicieli restauracji dworcowych.

———

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 19 listopada

Belgi belgijskie 90.08 — 89.65. dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół dolary kanadyjskie 5.31 — 5.28, floreny holenderskie 288.10 — 186.40, franki francuskie — 24.77 — 24.63, franki szwajcarskie 122.40 — 121.60, funty angielskie 26.02 — 25.86, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.70 — 17.20, korony duńskie 116.19 — 115.35, korony norweskie 130.73 — 129.75, korony szwedzkie 134.28 — 133.30, liry włoskie 25.20 — 24.60, marki fińskie 11.48 — 11.00, marki niemieckie 114.00 — 107.00, — szylingi austriackie 95.50 — 95.00, marki niemieckie srebrne 122.00 — 115.00.

AKCJE

Bank Polski 111.00, Cukier 30.00, Węgiel 16.25, Lilpop 14.50, Ostrowiec 29 seria b., Starachowice 35.75.

Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66.50, druga emisja 66, serie nie notowane, 5 proc. poż. kolejowa 51.50, 6 proc. poż. dolarowa 69.85, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.25 — 47.00 — 47.50, 8 proc. poż. stabilizacyjna 477.00 — 477.00, ost. drobna, kupon 47.27.

Tendencja dla pożyczek słabsza.

DEWIZY

Belgia 89.90 — 90.08 — 89.72. Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 287.40 — 288.10 — 286.70, Kopenhaga 115.90 — 116.19 — 115.61, Londyn 25.95 — 26.02 — 25.88, N. Jork czeki 5.31 — 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.31 i jedna czwarta — 5.32 i pół — 5.30, Oslo 130.73 — 130.07, Paryż 24.71 — 24.88 — 24.65, Praga 18.78 — 18.83 — 18.73, Sztokholm 133.95 — 134.28 133.62, Wiedeń 99.20 — 98.80, Zurich 122.10 — 12.40 — 121.80, Mediolan 28.10 — 28.90, Helsinki 11.48 — 11.42, Montreal 5.31 i jedna czwarta — 5.28 i trzy czwarte.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 488 i siedem ósmych, Paryż 105.18, Praga 138 i trzy szesnaste, Mediolan 32.87, Belgia 28.91, Zurych 21.26 i pół,, Amsterdam 904 i trzy czwarte, Oslo — 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.14 i pół.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna ósma, — Londyn 21.26 i pół, Paryż 20.23, Praga 15.39, Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.57 i pół, Amsterdam 235.00, Oslo 106.85, Kopenhaga — 94.95, Sztokholm 109.65, Berlin 175.00.

PARYŻ. N. Jork 21.51, Londyn 105.15, Mediolan 113.25, Belgia 363.75, Zurych — 494.75, Berlin 866 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 19 listopada

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, mące i otrębach. Pszenica, żyto, owies, mąka żytnia podrożały. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerw. 24.50—24.75, zbior. czerw. 24—24.25, jedn. biała 24.25—24.50, zbior. biała 23.75—24, żyto standart I. 18.50—18.75, II. 18.25—18.50, owies stand. I. niezadeszcz. 15.25—15.50, I. A lekko zadeszcz. 14.75—15, II. niezadeszcz. 14.75—15. II. A lekko zadesz. 14—14.25, mąka żytnia wyciąg. 0—30 prc. 28.75—29.25, gat. I. 0—50 prc. 27.75—28.25, I. 0—65 prc. 25.75—26.25, II. 50—65 proc. 19.25—19.75, razowa 0—95 prc. 20.50—21, poślednia ponad 65 prc. 16.25—16.75. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWĄ

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	20—22 gr.
mleka w but. z dost. do domu	25—26 gr.
śmietany kwaśnej	1.00—1.20 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego z bloku	3.20 zł.
masła stołowego	3.00 zł.
masła kuchennego	2.80 zł.
za 1 kopę jaj powyżej 50 gr.	5.10—5.40 zł.

Dzień kulturalny

POWIEŚĆ NAŁKOWSKIEJ PO NIEMIECKU. P. t. „Verhaengnisvolle Liebe" ukazała się w Berlinie znana powieść Zofii Nałkowskiej (Schreder-Verlag, Hamburg-Leipzig). Recenzent „Berliner Tageblatt" pisze, że „powieść ma tyle atmosfery polskiej i tak bogate wartości poetyckie, że chętnie wystawiamy jej świadectwo jednej z najbardziej emocjonujących powieści w nowoczesnej literaturze światowej".

PIERWSZY WIECZÓR LITERACKI NA WSI. We wsi Dąbrówka Zduńska pod Łowiczem, odbył się pierwszy w Polsce wieczór literacki, przeznaczony wyłącznie dla chłopców. Wieczór wypełnili swymi utwor. znani pisarze ludowi Stanisław Młodożeniec i Jan Wiktor. Na wstępie Młodożeniec wygłosił piękne przemówienie o kulturze polskiej wsi. Poza tym uczenice szkoły rolniczej odegrały kilka inscenizacji fragmntów powieści Jana Wiktora „Orka na ugorze".

———

JÓZEF BIENIASZ 61

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Więc jak strzała pomknął naprzód, rychło dopadł najbliższego, gdy wilczyca, jakby tylko na to czekając, zawróciła błyskawicznie i podjęła walkę z drugim. Nie pomogła bohaterska obrona przyjaciół człowieka, na nic się nie przydał bitewny zapał. Olbrzymie wilki uporały się szybko ze śmiertelnymi wrogami swego plemienia i zagryzłszy, uszły precz bezkarnie. Gdy nadbiegł człowiek, było już po wszystkim. Widząc pokaleczone zwłoki najbliższych przyjaciół, zacisnął jeno pięści i pogroził straszliwie kniei.

W owej chwili poprzysięgał wilkom zemstę.

XIV.

Nazajutrz oba wilki przywarowały znów na skraju lasu, obserwując bystro, co się dzieje w osiedlu. Całą uwagę skierowały na ludzi, głównie na brodacza, swojego prześladowcę. Zbyt dobrze pamiętały wczorajszy pościg, tudzież walkę z psią czeredą. Instynkt, ten dobry duch, przestrzegał, że człowiek im tego płazem nie puści. Mimo to nie uchodziły precz, trzymane na uwięzi perspektywą zdobyczy dalszych owiec, które jak wczoraj, pasły się znów na łąkach, tylko blisko zabudowań. Wokół stada kręciło się kilka osób, ale wśród nich brodacz się nie znajdował. On był głównie przedmiotem ich uwagi. Skoro tylko zmiarkowały, że człowiek ów zapadał w las, wynurzyły się natychmiast po przeciwnej stronie, wpadły zuchwale w stado i tym razem porwały naraz dwie ofiary. Hultaj doszedł nawet do niejakiej wprawy w sposobie wleczenia obiadu w gęstwę. Ponieważ ciężar mięsa zbyt go fatygował, zadał go sobie kłami na grzbiet i umykał bez zadnego widocznego zmęczenia, niby rumak z jeźdźcem.

Napastliwość rabusiów zmusiła mieszkańców osady do zaprzestania wypasu. Wilki nie dawały mimo to za wygraną. Z zapadnięciem nocy podsuwały się pod same zabudowania, kołując niezmordowanie i badając, co się dzieje w środku. Budowle były opasane parkanem, nie na tyle wysokim, by go wilki nie potrafiły przesadzić. Prócz tego czerniały w opłoceniu łatwe do przebycia otwory, ale wilki widziały w nich pułapkę. Hultaj wybrał po namyśle przeskoczenie płotu, rozumując, że jeśli zdoła wziąć przeszkodę w jedną stronę, potrafi uczynić to samo od środka, poczem korzystając z ciemności, może umknąć bezpiecznie do lasu.

Jakoż jednej nocy głodny, a przez to rozzuchwalony wilk dał znak towarzyszce, by stała na czatach, sam zaś przeskoczył śmiało parkan, wpadł jak huragan na podwórze, rozszarpał błyskawicznie psa, który mu zabiegł drogę i dostał się do otwartej owczarni. Jego wilczy pech zrządził atoli, że dwułapy wróg, zbudzony skomleniem mordowanego, wybiegł z fuzją na ratunek. Było za późno. Pies dogorywał właśnie, lecz z rabusia nigdzie ani śladu. Przepadł. Mimo to człowiek z gotową do strzału fuzją obchodził zabudowania, a zauważywszy otwarte drzwi owczarni, zamknął ją na skobel, poczem wrócił do domu. Nawet nie przypuszczał, że niechcąco uwięził szkodnika wraz ze stadkiem owiec.

Znalazłszy się nieoczekiwanie w potrzasku, Hultaj podupadł mocno na duchu. Przerażony zapomniał o głodzie i wsunąwszy się między wełniaste czworonogi, sam udawał owcę. Zachowywał się w taki sposób, jakby się zaliczał przez całe życie do ich największych przyjaciół. Wprawdzie miła woń mięsa drażniła wilcze podniebienie, ale pod wpływem strachu nie ważył się wpić kłów w ciało sąsiadki, u której boku się przyczaił. A owce, jak to owce. Początkowo objawiały silne zdenerwowanie, lecz po niejakim czasie uspokoiły się i leżały z wilkiem za pan brat, ani się domyślając, że w ich gronie gości największy wróg, morderca kilku sióstr.

(C. d. n.)

Wybrukowane ulice Bogdanówki... toną w błocie

(t.) Bogdanówka — jedno z największych przedmieść Lwowa było równocześnie i jednem z najbardziej zapomnianych przez wszystkie instytucje miejskie (z wyjątkiem oczywiście Izby Skarbowej). Jak dalece zaniedbaną była Bogdanówka świadczy najlepiej fakt, że nie miała ani jednej piędzi brukowanej jezdni i ani jednego metra chodnika, mimo iż przebiegają przez nią cztery ważne arterie komunikacyjne (ul. Bogdanówka, Okrężna, Kulparkowska i Droga Lubieńska). Arterie owe znajdowały się w takim stanie, że w czasie pory deszczowej nie nadawały się nietylko do komunikacji kołowej, ale nawet pieszej (ul. Okrężna!). O gęstej sieci bocznych uliczek niema nawet co wspominać — to są poprostu pasma cuchnącego i lepkiego błota.

Jednakże u schyłku lata b. r. Magistrat pod naciskiem pewnych wyższych czynników zdecydował się wreszcie Drogę Kulparkowską i Lubieńską oraz ul. Okrężną uporządkować. Oddano roboty brukarskie odpowiednim firmom i — od tej pory zaczęła się udręka całej Bogdanówki. Pomijając skandalicznie powolne tempo robót (podobno już dwukrotnie musiano prolongować termin ukończenia budowy) — specjalnie podkreślić należy sposób przeprowadzania prac, w wyniku którego wybrukowane już odcinki ulic są bardziej zabłocone niż były przedtem. Brzmi to jak paradoks niemniej jest smutną rzeczywistością: dawniej tubylcy mieli bodaj jakieś kładki, jakieś po bokach wydeptane ścieżyny, któremi od biedy można było przejść suchą nogą — obecnie wszystko to jest albo rozkopane albo zawalone stosami gliny, w której (dosłownie) grzęźnie się powyżej kostek. Zamiast bowiem ukończyć najpierw roboty ziemne a potem wziąć się do brukarskich, zaczęto jedno i drugie niemal równocześnie. Rezultat jest taki, że idealnie gładka i piękna jezdnia (półbruczek na solidnym podkładzie, zalewany cementem) pokryta jest jednolitą warstwą obrzydliwego błota. Najrozpaczliwiej pod tym względem przedstawia się ulica Okrężna a zwłaszcza jej odcinek między numerami 63—69, którędy poprostu przejść nie można.

Typowym przykładem nieprzemyślanego systemu prac jest górny odcinek tej ulicy, przy którym wykopano b. piękny rów. Rów ten po jakimś czasie b. starannie i solidnie... zasypano, a teraz będzie się go znowu odkopywało. Strata czasu i pieniędzy a dla przechodniów już nie ogród ale bagno udręczeń. Stan taki, zwłaszcza w obecnej porze deszczów, nie może dłużej trwać — to też mieszkańcy Bogdanówki zwracają się za naszym pośrednictwem do kompetentnych czynników w Magistracie, aby zechciały wpłynąć na przyśpieszenie tempa robót i odbagnieniem ulic. Jeśli już nie ze względu na (płacących podatki) dorosłych, to przynajmniej, by ulżyć doli dziatwy szkolnej, której zabłocone w niemożliwy sposób obuwie budzi żal i litość.

Wiadomości bieżące

20 listopada 1936

Piątek

Feliksa

Jutro: Ofiar. N. P. M.

Wschód słońca 7·4
Zachód „ 15·38

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 20 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Sobota, dnia 21 b. m. godz. 4 po poł. „Szklana góra" — przedstawienie dla dzieci.

Sobota, dnia 21 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Piątek — przedstawienie wyłącznie dla wojska.

Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Manewry jesienne" — operetka K. Bakonyi, muzyka E. Kalmana — jubileuszowe przedstawienie w premierowej obsadzie z p. Z. Halińską w głównej roli.

Niedziela — godzina 12.00 w południe — „O dziewczynce Potulce i księżniczce Kaprysi" — bajka dla dzieci J. Kochanowskiej, muzyka T. Szyffersa, inscenizacja W. Morawskiego.

Niedziela — godzina 15.30 po południu „Manewry jesienne" — po raz ostatni.

Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Kapitan Sztorn", sztuka J. Jarem - Mirskiego, przedstawienie dla uczczenia rocznicy oswobodzenia Lwowa.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ich troje". W gł. roli: M. Hopkins, M. Oberon, J. Mac Crea i B. Granville.
ATLANTIC: „Wierna rzeka" według powieści St. Żeromskiego.
CASINO: „Ada to nie wypada".
CHIMERA: „Głos serca".
COLOSSEUM: „Hrabia Monte Christo" (obie serie razem) i kolorowy dodatek. Na scenie: „Nieślubne dzieci".
GLORIA: „Gabinet figur woskowych" — oraz „Co może Paryż".
GRAŻYNA: „Pan Twardowski" — film polski.
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MARYSIEŃKA: „Judel gra na skrzypcach"
METRO: Franciszka Gall w filmie „Weronika" oraz „Caliente miasto miłości" z Dolores Del Rio.
MUZA: „Rose Marie" z Jeanette Mac Donald.
PALACE: „Bohater dnia" — Maurice Chevalier.
PAN: „Czu Czin Czau" Ali-Baba i 40 rozbójników. W gł. r. Anna May Wong, Fritz Kortner.
PAX: „Chopin piewca wolności" i kolorowe dodatki.
RAJ: „Mazur" z Polą Negri.
STYLOWY: „Sonata" oraz rewia.
SWIT: „Mazur" z Polą Negri.
TON: „Szkarłatny kwiat".
UCIECHA: „Piekło Chin" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „CHICAGO".

— TEATR WIELKI. Dziś w piątek, 20 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem świetna komedia muzyczna p. t. Kawiarenka", dwóch mistrzów lekkiego repertuaru: Tristana Bernarda i Ralfa Benatzky'ego. Doskonały dialog komediowy w połączeniu z prześliczną muzyką Benatzky'ego, oraz świetny dowcip i komiczne sytuacje, bawią publiczność bez ustannie, o czym świadczą najlepiej burze oklasków przy otwartej widowni, zapewniając „Kawiarence" długotrwałe powodzenie.

— NAGRODA DLA DZIECI! Tą nagrodą będą dwa cudne przedstawienia w Teatrze Wielkim w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 4 po południu i w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 12 w południe. Odegrana zostanie baśń p. t. „Szklana Góra", najpiękniejsza z bajek, wesoła, barwna i pełna nadzwyczajnych przygód. Czego tam nie będzie! I krasnoludki i król stary i królewicz złocisty i damy dworu, ministrowie, paziki, kwiatki i t. d. i t. d. A wszystkie grzeczne dzieci dostaną od króla ordery i tańczyć będą na dworze królewskim.

— MŁODZIEŻ LWOWSKA PRZED MIKROFONEM. Drużyna harcerska przy gimnazjum Sacre - Coeur, wystąpi dziś, w piątek o godzinie 15.35 przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej z audycją, na której program złożą się harcerskie pieśni żeglarskie.

— RADIOWE MIGAWKI MUZYCZNE ZE LWOWA. Stara serwantka z porcelanowymi figurkami markiz, pasterek i pudrowanych kawalerów w perukach pamięta dawne, dobre czasy. Lata płyną — z pokoju, w którym stoi serwantka, znikają złocone „przepychy", lecz figurki z serwskiej porcelany marzą jeszcze, ukryte gdzieś na półkach serwantki. Przychodzi jednak z czasem chwila, kiedy wędrują do handlarzy, by uratować swych dawnych właścicieli od głodu i chłodu. Oto kanwa, na której osnute zostały migawki muzyczne dnia 20-go b. m. o godzinie 20.15 — trzecia z rzędu audycja w cyklu eksperymentalnej muzyki nowoczesnej. Audycję opracowała Celina Nahlik. Ilustracja muzyczna Zofii Szafrańskiej, oparta na utworach Niemanna, Caselli i Tansmanna.

— SKECZ RADIOWY. Od wzniosłości do śmieszności — tylko krok. Oto źródło komizmu kapitalnego skeczu Tadeusza Markowskiego i K. Plucińskiego, który nada Rozgłośnia Poznańska dnia 20 b. m. o godzinie 22.30. — Skecz nosi tytuł „Metoda Pana Prezesa. Rzecz dzieje się w Beocji, a tematem skeczu są humorystyczne niespodzianki, jakie trafiają się czasem przy niewłaściwym zrozumieniu rozkazu, przechodzącego z ust do ust.

Dalsze zabudowania gruntów we Lwowie

W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta R. P., Zarząd miasta Lwowa sporządził ogólny, a zarazem i szczegółowy plan zabudowania gruntów, położonych w obrębie miasta Lwowa. Obecnie wykończone zostały dwa plany dla zabudowania gruntów ograniczonych następującymi ulicami: Króla Leszczyńskiego, Dekerta, Bartosza Głowackiego i Niemcewicza, oraz kompleksu gruntów, ograniczonych ulicami: Sykstuska, Głowackiego, Kopernika i Leona Sapiehy. Interesowane osoby odnośnie do tych planów zabudowania mogą zgłaszać swoje wnioski w Magistracie do końca bieżącego miesiąca.

OTTO SOYKA

AKTA T.

61

Marto, wiesz, że musisz trzymać moją stronę. Po tym wszystkim, co było, nie masz innego wyboru. Żądam od ciebie, żebyś nie miała innych pragnień, jak tylko to, byśmy byli razem. — Słowa jego miały dziwnie nakazujące brzmienie.

— Tak, Fredziu — wyjąkała przestraszona. — Tak!

— Nie! — powiedział Amerykanin.

Posadził dziewczynę obok siebie na ławce.

Martini udawał, że nie zwraca na niego żadnej uwagi.

— Marto — powiedział stając znów przed dziewczyną i spoglądając jej natarczywie w oczy — chcesz i musisz...

Ale nie dokończył zdania, Amerykanin bowiem był już uprzednio gotów do boksu, a teraz zaczął naprawdę boksować. Boks to angielski sposób wyrażania opinii w pewnych szczególnych okolicznościach. Kto stara się naśladować cudzoziemski sposób bycia, nabiera często mimowoli takich cudzoziemskich zwyczajów. Tomaszewski pragnął wyglądać jak mieszkaniec Nowego Świata, mówić z amerykańska i z amerykańska postępować. Udało mu się najzupełniej, a teraz oto boksował się jak prawdziwy Amerykanin. Notabene Martini nadrabiający miną i mówiący również tajemniczo jak zarozumiale, stanowił doskonały obiekt dla takiego bokserskiego treningu. A wreszcie, bez względu na to kto z nich miał rację, trzeba stwierdzić, że stosunki między obu mężczyznami dojrzały do tego rodzaju rozwiązania.

Tomaszewski boksował się dobrze. Wniósł do tego auta, które przeznaczone było w zasadzie do transportowania przytrzymanego podczas obław pospólstwa, niepohamowaną chęć walki na pięści. Martini słaniał się od ściany do ściany i krzyczał o pomoc. Wreszcie zamilkł zupełnie.

W urzędzie policyjnym Tomaszewski miał dłuższą rozmowę z komendantem miejscowej służby bezpieczeństwa, któremu przedstawił swoją legitymację. Wysłuchano go tam, poczym pozwolono mu podyktować depeszę do Gałązki. Tomaszewski zredagował znany już tekst, stwierdzający schwytanie Martiniego i ucieczkę Marty. O sobie nic nie wspomniał ani słowem.

— Komisariat, to nieodpowiedni lokal dla ciebie, Marto — powiedział, żegnając ją przy wejściu do hotelu w P. — załatwię jeszcze kilka spraw, a jutro rano pojedziemy oboje autem z powrotem do Warszawy. Przenocujesz u siotry mego przyjaciela. Trudno, trzeba być ostrożnym, policja mogłaby mieć do ciebie jakąś urazę. I do mnie zresztą również.

— Ale przecież ty jesteś potężniejszy od nich wszystkich! W jaki sposób zdołałeś mnie uwolnić? Nie mogę tego zrozumieć.

— To też porządnie przekroczyłem swoje kompetencje. Inaczej nicbym nie zdziałał. No, cóż było robić, powiedziałem ci już przecież, że komisariat to nieodpowiedni lokal dla ciebie. W hotelu prześpisz się lepiej. Dobranoc!

Następnie zadzwonił Tomaszewski do inżyniera Słuckiego. Rozmawiał z nim ponad godzinę.

Słucki otrzymywał od Horyńskiego dzień w dzień szczegółowe sprawozdania i przekazywał je Tomaszewskiemu. Właśnie tym razem dowiedział się Tomaszewski drogą telefoniczną o pewnych rzeczach, które nie przedostały się do prasy.

W związku z tym nadał natychmiast depeszę do Horyńskiego:

„Transakcja z dokumentem dojrzała do zakończenia wracam jutro dwunasta w biurze".

(C. d. n.)

Bolesna dwutorowość w akcji opieki nad grobami Bohaterów

Od gen. Jakóba Salickiego otrzymujemy następujące uwagi:

Minęły dni zadumy i rzewnych wspomnień po poległych Bohaterach (Orlętach Lwowskich) i tych wszystkich najdroższych nam rodakach, co w zaraniu odrodzenia Ojczyzny krwią i życiem swym na pobojowiskach Małopolski Wschodniej przypieczętowali niepodległość i polskość Ziemi Czerwieńskiej, a społeczeństwo nasze jak corocznie tak i teraz w dowód swego pietyzmu i niegasnącej pamięci o tych bohaterach składało im hołd i cześć, zanosząc modły za ich dusze i wieńcząc ich skromne mogiły na kwaterach cmentarnych i kurhanach wojennych.

Punktem kulminacyjnym tegorocznych uroczystości zadusznych było we Lwowie poświęcenie nowourządzonej kwatery Obrońców Lwowa i Kresów Wschodnich z lat 1918—1920 na cmentarzu janowskim we Lwowie staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. Z racji tej właśnie uroczystości odzywają się w szerokich sferach społeczeństwa głosy zdziwienia, z jakich powodów i przyczyn urządzeniem tej nowej kwatery zajęło się Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie a nie Straż Mogił Polskich Bohaterów, która jak sama nazwa wskazuje ma te same zadania i cele, co wspomniane drugie Towarzystwo, zwłaszcza, że Straż Mogił wspomagana znacznymi funduszami gminy Miasta Lwowa, Polonii zagranicznej, Rządu i różnych instytucyj finansowych całego Państwa rozporządza znacznymi funduszami, czego dowodem luksusowe wprost, aczkolwiek nietrwałe wyposażenie kwatery Obrońców Lwowa, na cmentarzu łyczakowskim, która jest jednak wyłącznym i jedynym terenem działalności tegoż Towarzystwa.

Brzmienie zaś nazwy „Straż Mogił Polskich Bohaterów" wprowadza w błąd i dezorientuje społeczeństwo polskie co do zasięgu działalności tejże Organizacji i stwarza istny zamęt w rozporządzalności ofiarności publicznej, która słusznie nie może pojąć, w jakim właściwie celu dla jednej i tej samej idei, dla tego samego zadania działają na terenie Lwowa dwie, nawet podobnie brzmiące organizacje. Sprawa ta staje się wprost rażąca, gdy w dnie zaduszne, lub z okazji innnych uroczystości połączonych z uczczeniem poległych bohaterów obie te Organizacje konkurują niejako między sobą w walce o zdobycie ofiarności publicznej dla swojej Organizacji, co obniża powagę obu Towarzystw i rozprasza plan działania i wydatki ze szkodą dla właściwej idei, to jest dla grobownictwa wojennego, któremu oba te Towarzystwa mają służyć.

Jest to typowy objaw dwutorowości i dublowania jednej i tej samej idei w dwu Organizacjach, czyli jaskrawy dowód szkodliwości przerostu społecznictwa, przeciw czemu tak energicznie i wielokrotnie występowała i występuje prasa krajowa, społeczeństwo a przede wszystkim najwyższe czynniki Państwowe, jak premier gen. Sławoj-Składkowski i b. premier i minister Kościałkowski.

Dla wyjaśnienia winienem dodać, że Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów jest Organizacją powołaną do życia przez Rząd o zasięgu na całe Państwo Polskie z Głównym Zarządem w Warszawie z Oddziałami Wojewódzkimi w siedzibie miast Wojewódzkich i Powiatowymi w siedzibie Starostw dla opieki i konserwacji grobownictwa wojennego, do czego Państwo nasze, zarówno jak wszystkie inne Państwa, co brały udział w wojnie światowej, zostało Traktatem Wersalskim zobowiązane. Dotyczy to u nas przede wszystkim kurhanów i grobów po bohaterach polskich. W wykonaniu swego zadania więc Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie opiekuje się i konserwuje kwatery najzasłużeńszych naszych Bohaterów, bo Powstańców z roku 1831 i z roku 1863 na cmentarzu łyczakowskim, którymi Straż Mogił Polskich Bohaterów od czasu swego istnienia nie poświęciła i nie zaświeciła ani jednej świeczki, ani nie naprawiła jednego zwalonego krzyża, nie mówiąc już o wspomnianej kwaterze Obrońców Lwowa i Kresów Wschodnich z lat 1918—1920 w liczbie 606 mogił na cmentarzu janowskim, które przez 17 lat zapomniane i rozrzucone w rozsypujących się grobach na tym cmentarzu, doczekały się dopiero tego roku dzięki właśnie staraniom i kosztem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów uporządkowanej kwatery i krzyży żelaznych, poraz pierwszy poświęconych na tegorocznej uroczystości dnia 1 listopada.

Wspomniana powyżej dwutorowość jednej i tej samej idei w dwu Organizacjach, a skutkiem tego nieskoordynowanie pracy i brak równomierności podziału i celowej administracji dochodów i wydatków na grobownictwo na terenie całego naszego Województwa sprawiła, te anomalię, że jedna kwatera Obrońców Lwowa pochowanych na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie, doczekała się luksusowego urządzenia, bo mauzoleów i katakumb, których koszt pochłonął przeszło pół miliona złotych, gdy inni bohaterowie, również Obrońcy Lwowa i Kresów Wschodnich z lat 1918 do 1920, nie mniej zasłużeni bez względu na datę dnia i miejsca bohaterskiego zgonu na polu chwały a pochowani na innych cmentarzach czy kurhanach (Zadwórze, Firlejówek i wiele innych) są w zaniedbaniu, a skromne krzyżyki drewniane z biegiem lat pogniły, mogiły zaś zrównane wnet z terenem przy braku funduszu na konserwację pójdą niedługo w zupełne zapomnienie.

Czyż protekcje, których nie możemy się pozbyć za życia, muszą nas ścigać też po śmierci, czyż i majestat bohaterskiej śmierci naszych niezapomnianych Obrońców nie ma dość mocy, by zrównać wszystkich bohaterów pod względem opieki i pietyzmu ze strony Rodaków?

Straż Mogił Polskich Bohaterów walcząc tego roku przed zaduszkami o prymat w otrzymaniu zezwolenia na zbiórkę pieniężną w obrębie miasta Lwowa z Polskim Towarzystwem Opieki nad Grobami Bohaterów, powoływała się przed Władzami administracyjnymi na jakieś przywileje dla siebie co do prawa wyłączności tej zbiórki, a przynajmniej o dogodniejsze dni i miejsca, i rzeczywiście co do dnia i miejsca osiągnęła swój cel. My sądzimy jednak, że tu nie chodzi o przywilej ani dla Straży Mogił Polskich Bohaterów ani dla Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów a tylko o przywilej dla tych poległych naszych braci, którzy wołają do nas z zagrobu: „postawcie nam krzyżyk nad mogiłą żołnierską i nie dajcie zachwaszczać i sponiewierać świętego miejsca naszego odpoczynku, — katakomb i mauzoleów nie pragniemy a tylko serdecznej pamięci potomnych".

Jednolita i równomierna opieka nad wszystkimi kwaterami poległych bohaterów jest nakazem chwili, przed którym muszą ustąpić wszelkie ambicje osobiste.

JAKÓB SALICKI

Żądamy obniżki cen wody, światła i gazu we Lwowie

Otrzymujemy od licznego grona obywateli m. Lwowa następujący list:

W chwili, gdy z nastaniem zimy siłą faktu wzmagają się wydatki, gdy drożyzna wyciska swe piętno na kieszeni każdego i obuchem wali w zbiedzone głowy ludności miasta Lwowa, władze wzięły się energicznie do poskromienia zapędów podbijaczy cen. Jeśli jednak tak pojęta akcja w całokształcie zagadnienia, miałaby wydać jakieś rezultaty, to istnieje jeszcze szereg innych dróg, którymi zdążaćby należało.

Mamy na myśli od lat pięciu, a zatem z czasów dobrej konjunktury — nietknięte dotąd taryfy za wodę, światło i gaz. Dziwnym się wydać musi stanowisko Zarządu Miasta Lwowa, który stwarzając dla miasta n. p. taryfę blokową oświetleniową, w rezultacie korzystną tylko dla siebie, bez krzty minimalnej korzyści dla odbiorcy prądu — dotąd mimo nakazu władz nadzorczych — nie tknął taryfy za wodę, gaz i światło. — Miejskie instytucje użyteczności publicznej — zatem nie obliczone na zysk — utrzymują stan i wysokie ceny. Mimo przeprowadzonych w tych instytucjach redukcji personalu, redukcji płac i poborów, odebrania dodatków, mimo potanienia węgla, koksu i kosztów przewozu nic się nie zmieniło.

Trzeba podnieść stanowczy głos. Musimy żądać, gdy niema nikogo, kto by się ujął za mieszkańcami Lwowa, by ze sfer społeczeństwa lwowskiego wyłonił się obywatelski Komitet, który ujmie w swe ręce akcję za potanieniem prądu oświetleniowego, gazu i wody. — Sfery lokatorskie, właściciele realności, towarzystwa zawodowe i Izby samorządu terytorialnego mają piękne pole do działania.

Ludzi dobrej woli winni postarać się o to, aby Zarząd Miejski obniżył taryfy miejskie, by dostosował je do potrzeb ludności.

Miasto Lwów uzyskało milionowe bonifikaty w akcji oddłużeniowej, czas zatem za śladem Warszawy obniżającej prąd do 48 gr. za kilowat — obniżyć u nas stawki za prąd dochodzące do 80 gr (!!)

Musimy żądać i żądamy obniżenia taryfy za światło, wodę i gaz. Musimy żądać zniesienia pobierania opłat za mierniki i liczniki, które obecnie Zarząd miejski ukrył pod mianem opłaty stałej.

Pięciu kandydatów do korony „królewskiej" maszeruje do sędziego śledczego

(a) Wśród licznej rzeszy cygańskiej, która w ostatnich dniach najechała miasto, aby w jego murach przepędzić okres zimowy, panuje od dwu dni wielkie podniecenie. Dwie bandy cygańskie: polska oraz rosyjsko-rumuńska przeszły do generalnego przeciw sobie ataku.

W ciągu godzin przedpołudniowych w dniu wczorajszym zaroiła się od cyganów ulica Kazimierza Wielkiego, gdzie ośrodkiem ogólnego cygańskiego zainteresowania była brama komisariatu X, gdzie rozliczne awantury cygańskie ostatnich dni znalazły swe ujście. Na ulicy zbierały się liczne grupy cyganów i cyganek, wśród typowego rozgwaru omawiających ostatnie zajścia.

O co chodzi w tej wielkiej, cygańskiej awanturze? Oto banda cyganów rosyjsko-rumuńskich, którąby najrychlej należało wysiedlić poza granicę kraju jako uciążliwych cudzoziemców, dokonała na terenie naszego województwa licznych kradzieży koni. Z nieznanego źródła — pisaliśmy niedawno, że na terenie powiatu samborskiego aresztowano sołtysa, który masami wydawał paszporty końskie — banda ta zaopatrzyła się w owe paszporty i rozwinęła na szeroką skalę koniokradztwo.

W rozlicznych dochodzeniach policyjnych pociągano do odpowiedzialności również i członków bandy cyganów polskich z pod Żydaczowa, ci jednak nie byli zamieszani w owe kradzieże i mieli rzekomo zwrócić w tej mierze uwagę na bandę rosyjsko-rumuńską.

Członkowie tej ostatniej bandy postanowili zemścić się i od kilku dni atakują po ulicach miasta członków cygańskiej bandy żydaczowskiej, od pogróżek przechodząc do ataków czynnych, zwróconych przede wszystkim przeciw Stefanowi Kwiekowi. Rzecz charakterystyczna, że cyganie obu band — to Kwiekowie.

Otóż pod zarzutem niebezpiecznych pogróżek, rzucanych przez cyganów rosyjsko-rumuńskich w kierunku Stefana Kwieka — władze policyjne zarządziły aresztowania wśród tej bandy. Już przedwczoraj aresztowani zostali dwaj cyganie: Moszo Kwiek i Fardy Kwick, a w dniu wczorajszym za kratki dostali się: Antoni Kwiek, liczący 47 lat, z Gałaczu, w Rumunii, Ilia Kwiek, 45-letnia, z Kiszyniewa oraz Joszko Kwiek liczący 30 lat, z Odessy.

W dniu wczorajszym o południowej porze 5 rumuńsko-rosyjskich cyganów Kwieków odstawiła policja do dyspozycji sędziego śledczego. Na widok eskortowanych zbiegli się z całej ulicy cyganie i cyganki, omawiając wśród typowego cygańskiego szwargotu sprawę aresztowania pięciu Kwieków.

Najlepszym — zdaniem naszym — rozwiązaniem sprawy byłoby wysiedlenie tych rumuńsko-rosyjskich cyganów poza granicę, są bowiem tylko niepotrzebnym w dzisiejszych ciężkich czasach ciężarem, trudnią się koniokradztwem i są skutkiem tego elementem przestępczym. A mamy sporo własnego tego elementu...

(a) UCIECZKA OD ŻYCIA. Usiłowała wczoraj odebrać sobie życie 39-letnia Józefa Krzyśko (ul. Piekarska 39), która w zamiarze samobójczym wypiła kwas solny. Przewieziona została do szpitala powszechnego. Powód nieznany.

ZE SPORTU

TURNIEJ HOKEJOWY O PUCHAR EUROPY, ZOSTAŁ DEFINITYWNIE ODWOŁANY

Międzynarodowy turniej hokejowy o puchar Europy z udziałem Cracovii, został definitywnie odwołany. Powodem odwołania turnieju jest stanowisko austriackiego Związku Hokejowego, który odmówił zgody na udział wiedeńskich drużyn w turnieju z powodu kolizji terminów mistrzostw okręgowych Austrii z terminami rozgrywek pucharowych. W zamian za ten turniej praskie sfery hokejowe proponują Cracovii przyjazd do Pragi na dwa mecze w dniach 2 i 3 grudnia r. b. Pierwszego dnia Cracovia walczyłaby z drużyną LCT. — Praha, a drugiego dnia ze Spartą. Cracovia nie dała jeszcze odpowiedzi na propozycję czeskiego Związku Hokejowego.

SEKCJA PAŃ I. W. C. K. S. CZARNI

zawiadamia, że po odnowieniu sali sportowej przy ulicy Jabłonowskich lekcje gimnastyki i gier sportowych, rozpoczynają się w czwartek, dnia 19 b. m. — Ćwiczenia regularnie we wtorki i czwartki od godziny 18 do 20-tej, także wpisy.

DWUKROTNY OLIMPIJCZYK POKONANY PRZEZ KRAUSERA

O srebrny puchar Göteborga w walce amerykańskiej, dwukrotny olimpijczyk, Szwed Malmberg, walczył z Polakiem Krauserem. Walka wywołał olbrzymie zainteresowanie, gdyż zwycięzca walczyć będzie 18 grudnia w olbrzymiej hali londyńskiej Olympii, co jest zaszczytem dla każdego renomowanego zapaśnika.

Po zaciętej walce Krauser odniósł zwycięstwo w 47 minucie.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Niemiecka reprezentacja bokserska (amatorska), rozegra dwa mecze z reprezentacją Irlandii: 12 grudnia w Belfast i 14 grudnia w Dublinie.

— Łotewska lekkoatletka Smilteenek ustanowiła nowy rekord świata w pchnięciu kulą obręcz, z wynikiem 21.68 m.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

WYSTAWA OBRAZÓW MALARZY POLSKICH odbywa się w dniach od 17—22 bm. w Tarnopolu w sali Rady Miejskiej. Wstęp dla starszych 20 gr., dla młodzieży 10 gr. W czasie wystawy odbywa się okazyjna sprzedaż obrazów na dogodnych warunkach.

TEATR PODOLSKO - POKUCKI wystawi w Tarnopolu dn. 25 b. m. po poł. „Horsztyńskiego" — Juliusza Słowackiego, wieczorem „Pygmaliona", Bernarda Shawa. Jest to zespół drugi na czele którego występują p. Ładosiówna, Bay Rydzewski i i.

LIKWIDACJA SPÓŁDZIELCZEJ KASY RĘKODZIELNICZEJ. W niedzielę, dnia 29 b. m. odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda" w Tarnopolu o godz. 10 przed poł. walne zgromadzenie wymienionej Kasy z nast. porządkiem dziennym: Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rew. Rozwiązanie wzgl. likwidacja Stow., wybór Komisji likwidacyjnej i wnioski.

Ze Stanisławowa

SAMOBÓJSTWO UCZNIA II-GIEJ KLASY GIMNAZJUM

Stanisławów, 18. 11. (Tel. wł.) Alfred Marian Simon uczeń II-giej klasy gimnazjum, liczący 14 lat, syn właściciela dóbr w Bursowie pow. Stryj, popełnił samobójstwo przez oddanie z karabinu automatycznego strzału w serce. Rozpaczliwy czyn chłopca miał miejsce po rozmowie z macochą na temat niewyrobienia zadania szkolnego. Do desperackiego kroku denata przyczyniła się prawdopodobnie i ta okoliczność, że ojciec nałożył na niego areszt domowy.

EPIDEMIA ODRY I PŁONICY

Stanisławów, 18. 11. (Tel. wł.) W Horodence stwierdzono ostatnio wielką ilość wypadków odry i płonicy. Na zarządzenie władz sanitarnych zamknięto wszystkie miejscowe szkoły do dnia 5. 12. br. Oprócz tego wydano odpowiednie zarządzenia celem zapobieżenia rozszerzaniu się epidemii.

SKAZANIE LEKARZA KOMUNISTY

Stanisławów, 18. 11. (Tel. wł.) Przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa lekarza szpitala powiatowego w Stanisławowie, Edwarda Frieda, oskrżonego o działalność komunistyczną i propagandę wśród wojska. W wyniku rozprawy dr. Fried skazany został na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego z pozbawieniem praw na lat 5.

Z Podhajec

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ. Tegoroczny tydzień propagandy budowy szkół powszechnych w Podhajcach, z powodu ciągłej niepogody, nie mógł wypełnić całego programu. W szczególności zmuszony był Komitet zrezygnować z propagandowego pochodu dzieci szkolnych i organizacji społecznych. Mimo to pod względem kasowym, a to zbierania funduszów na zasilenie środków finansowania przez Tow. P. Bud. Powsz. Szkół Publ. rozbudowy szkół, tydzień ten nie pozostał w tyle w stosunku do zeszłego roku. Zbiórki ulicz ne i imprezy urządzone przez Komitet dały ponad trzysta złotych dochodu.

Z Zaleszczyk

ZIEMIANIE NA F. O. N. Zbiórka daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej postępuje w dalszym ciągu. Z większych ofiar wymienić należy: 800 zł. księżna Maria Lubomirska z Czerwonogrodu i 906 zł. spadkobiercy Bubera z Rożanówki.

KONFERENCJE W SPRAWIE MOSTU. Onegdaj odbyła się w Zaleszczykach konferencja polsko - rumuńska w sprawie budowy mostu, w której ze strony rumuńskiej wziął udział m. i. generalny inspektor dróg inż. Todor, a ze strony polskiej inż. Burgielski. Konferencja ustaliła tok dalszych robót i według opinii konferencji wykończenie mostu nastąpi w lecie roku przyszłego.

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH. Onegdaj odbyło się w Zaleszczykach zebranie Kół Gospodyń Wiejskich, w którym wziął udział starosta Krzyżanowski i p. Gasrapichowa ze Lwowa. Po przedłożeniu sprawozdań przez poszczególne Koła ułożono program pracy na rok 1937, a wybory Zarządu Powiatowego odłożono do następnego zebrania w Tłustem.

Z Kołomyi

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Maciej Węgrzynowski z Zahajpola, wiozący gościńcem na wozie rury do studni, w czasie wymijania samochodu P. K. P., wjechał do rowu przydrożnego, wskutek czego wóz przewrócił się, przygniatając swoim ciężarem Węgrzynowskiego. Nieszczęśliwy doznał złamania 3 żeber.

NAPAD RABUNKOWY NA SKLEP. Wczoraj na sklep Wasyla Cykałeka w Kosowie, nieznani osobnicy dokonali napadu rabunkowego, zabierając mu gotówkę 80 zł., wyroby tytoniowe i wiele sprzętów domowych. Właściciel mieszkania został napadnięty i pobity. Sprawcy zbiegli w kierunku Pistynia.

50-LECIE ISTNIENIA KOLEI LOKALNEJ W KOŁOMYI. Staraniem Komitetu w skład, którego weszli przedstawiciele miejscowych firm nałtowych odbyła się w Słobodzie Rungurskiej uroczystość 50-lecia istnienia kolei lokalnej Kołomyja — Słoboda Rungurska. Na uroczystość tę przybył p. wojewoda Pasławski oraz wicedyrektor kolei ze Lwowa p. Misiewicz, w towarzystwie naczelnika wydziału inż. Bojarskiego. Z Kołomyi przybyli p. wicestarosta Józef Orłowicz p. prezes S. O. dr. Cysarz, pow. prezes. Strzelca dr. Pollo, prezydent miasta Kołomyi Sanojca i inż. Masztależ. Po nabożeństwie w miejscowym kościele odbyła się akademia.

Z Jarosławia

REHABILITACJA STARUSZKA. Sąd Okręgowy w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jarosławiu rozpatrywał sprawę karną przeciwko człowiekowi w podeszłym wieku Dmytrowi Szajko — ojcu b. sołtysa, który został nie dawno skazany za nadużycia popełnione w czasie urzędowania na stanowisku sołtysa. Akt oskarżenia zarzucał D. Szajce, iż tenże złożył fałszywe zeznania w procesie swego syna. Po przeprowadzonej rozprawie, s. s. o. Matyja wydał wyrok uniewinniający.

POŻAR. W Mołodyczu pow. Jarosław powstał pożar w domu tamt. mieszkańca, Stanisława Sułkowskiego. Ogień strawił budynek wartości 1000 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

NIEBEZPIECZNY ZŁODZIEJ ZNALAZŁ SIĘ W WIĘZIENIU. Niedawno okradziono doszczętnie mieszkanie pp. Sierakowskich w Przeworsku. W owym czasie policja rzeszowska zatrzymała niejakiego Juliana Froncika, niebezpiecznego złodzieja, który na wezwanie policji nie zatrzymał się, wobec czego posterunkowy strzelił do niego z rewolweru, a raniony złodziej odstawiony został do szpitala powszechnego w Rzeszowie. Przesłuchany Froncik przyznał się tylko do ograbienia jakiejś wdowy na dworcu w Przeworsku. Po przeprowadzonej rozprawie w Sądzie Grodzkim w Przeworsku, Froncik zasądzony został na karę aresztu przez 7 miesięcy.

PROCES O NIEUMYŚLNE SPOWODOWANIE ŚMIERCI. Tomasz Krasicki, mistrz murarski w Jarosławiu stawał onegdaj przez Sądem Okręgowym przemyskim w charakterze oskarżonego o występek z art. 230 k. k. popełniony w ten sposób, że dnia 17. sierpnia b. r. w Jarosławiu nie umyślnie spowodował śmierć robotnika Michała Pitacha w czasie pracy przy rozbieraniu ołtarza polowego na balkonie kościoła OO. Dominikanów. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Przewodniczył s. s. o. Matyja, oskarżał prok. Gürtler, bronił adw. dr. St. Jedliński z Jarosławia.

Z Buczacza

ZNISZCZENIE LINII TELEGRAFICZNEJ

Buczacz, 18. 11. (PAT) Rzadki wypadek karygodnej swawoli zdarzył się na drodze Buczacz—Potok Złoty, gdzie kilkunastu chłopców ze wsi Snowidów zniszczyło na odcinku 2 km linię telegraficzną, rozbijając kamieniami wszystkie izolatory i zrywając druty. Policja ustaliła nazwiska wszystkich winnych i skierowała powyższą sprawę na drogę sądową.

PRZYJAZD TEATRU „PODOLSKO-POKUCKIEGO". W najbliższym czasie przyjeżdża do Buczacza teatr „Podolsko - Pokucki", pozostający pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej. Teatr wystawia arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady" i sztukę Shelona „Romans".

UTOPIŁA SIĘ W STUDNI. W Jezierzanach utopiła się w studni podczas czerpania wody, 44-letnia Tekla Hryńków.

STRAJK ROBOTNIKÓW LEŚNYCH. W lasach skomorowskich własność Janiny Załęskiej ze Skomoroch, wybuchł na tle płacy, strajk robotników leśnych. Do strajku, któreго przebieg był spokojny, przystąpiło 80 robotników leśnych. Po trzech dniach wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

Z Gródka Jagiel.

ECHA TRAGEDII NA DWORCU KOLEJOWYM. W związku z wstrząsającą tragedią jaka wydarzyła się dnia 12 listopada na dworcu w Gródku Jagiellońskim, w czasie której urzędnik ruchu śp. Roman Poni ciężko ranił szwagierkę swoją Marię Żuchowską, prosi nas p. Maciej Żuchowski, teść śp. Poniego o zamieszczenie wyjaśnienia, że wprawdzie odpowiadał i był skazany za obrazę sędziego grodzkiego Chylaka, to jednak sąd drugiej instancji, a mianowicie Sąd Okręgowy we Lwowie wyrokiem z dnia 4 listopada uwolnił go od winy i kary.

Z Rzeszowa

PRÓBA SPRAWNOŚCI RZESZOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Onegdaj odbyło się w sali „Klubu Obywatelskiego" nadzwyczajne zebranie oficerów i podchorążych rezerwy, członków rzeszowskiego Koła Z. O. R. Zebranie zagaił prezes Koła Z. O. K. prok. dr. Jedlicka, dziękując zebranym za gremialne przybycie, następnie mrg. Majka odczytał rezolucje, uchwalone na Zjeździe Delegatów Z. O. R. Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich, po czym omówiono szereg spraw natury organizacyjnej. Następnie zebrani wysłuchali w skupieniu audycji radiowej, podczas której przemawiali generał Głuchowski, generał dr. Górecki oraz Komendant Główny Federacji P. Z. O. O. generał Dąbkowski.

KRADZIEŻ PISTOLETU I GARDEROBY. Z mieszkania ppor. Chai Waleriana, przy ul. Orzeszkowej l. 2, skradziono podczas jego nieobecności pistolet automatyczny oraz garderobę wart. 217 zł.

WÓJT DEFRAUDANT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. Przed Trybunałem S. O. w Rzeszowie odpowiadał Jan Kuzior, b. wójt gminy Zielon-

ka pow. Kolbuszowa, oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę Skarbu Państwa i osób prywatnych, kwoty około 3.000 zł. zainkasowanej tytułem podatków i opłat. Rozprawę jednak odroczono, wskutek ujawnienia nieprawidłowego doręczenia aktu oskarżenia.

ECHA OBCHODU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. Opinia publiczna w Rzeszowie zdziwiona jest obchodem Święta Niepodległości przez żydowskich właścicieli realności w Rynku, którzy — niewiadomo z jakich powodów — nie udekorowali swych domów flagami państwowymi. Dziwna ta lojalność niektórych przedstawicieli mniejszości narodowej — kierujących się niewątpliwie względami oszczędnościowymi, lub też brakiem poczucia czasu (specjalnie, jeśli chodzi o obchód święta państwowego stała się źródłem różnych komentarzy krążących po mieście.

ROK WIĘZIENIA ZA PRZEKROCZENIE OBRONY KONIECZNEJ. Przed Trybunałem S. O. odpowiadał Wład. Pusz, pracownik elektrowni w Łańcucie, oskarżony o zabójstwo Józefa Nitki, wynikłe wskutek przekroczenia granic obrony koniecznej. Pusz został skazany na 1 rok więzienia, z zawieszeniem kary na lat 3.

KRWAWY FINAŁ KŁÓTNI O WZGLĘDY „KORYNTIANKI". W czasie bójki między Marianem Dziedzicem, a Michałem Młynarczykiem, wynikłej na tle rywalizacji o ulicznicę, Dziedzic zadał nożem cios w bok Młynarczykowi, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

KONKURENT LOTERII PAŃSTWOWEJ. Onegdaj odpowiadał przed sądem niejaki Adolf Klimasz, oskarżony o urządzenie loterii fantowej podczas festynu w Rzeszowie, bez zezwolenia władz skarbowych. Klimasz za niestosowanie się do istniejąprzepisów skazany został na tydzień aresztu i 20 zł. grzywny.

ZBYT DROGA PRODUKCJA SAMOGONKI. Przed wydziałem karnoskarbowym tut. sądu stanęły Katarzyna i Maria Paściak, oskarżone o pędzenie samogonki, podczas rewizji znaleziono u nich 1½ litra samogonki i kocioł do pędzenia. Obie przemyślne niewiasty skazano po miesiącu aresztu i 400 zł. grzywny.



PIĄTEK, DNIA 20 LISTOPADA

Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Z wielkiej estrady — (płyty). — 12.40 „Oświetlenie przy pracy w gospodarstwie domowym" — pogadanka. — 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) „Młodzież lwowska przed mikrofonem": Pieśni Harcerskie - żeglarskie w wykonaniu drużyny harcerskiej przy gimnazjum Sacre - Coeur. — 15.55 (Lw.) Informator turystyczny. — 16.00 (Lw.) Lucienne Boyer w swoim repertuarze — (płyty). — 16.15 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa — ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie Polskie. — 16.30 (Lw.) Zagraniczni artyści wykonawcami polskich utworów — (płyty). — 17.00 „Polacy w Brazylii" — felieton. — 17.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. — 17.50 Pogadanka aktualna. — 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.06 „Poradnik sportowy". 18.20 (Lw.) „Wrażenia z pobytu w stolicy Meksyku" — wygłosi Ela Nadlowa. — 18.30 (Lw.) Eddie Saxon ze swą orkiestrą — (płyty). — 18.40 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu dyr. Janusza Żuławskiego. — 18.50 „Przegląd rolniczej prasy". 19.00 „Z rzeczy drobnych i zabawnych" — (trzy humoreski). — 19.20 „Z pieśnią po kraju". — 19.45 Fragment operowy. — 20.00 „Skrzypce i altówka" — 2-ga pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej". — 20.15 (Lw.) „W starej serwantce" — migawki muzyczne na tematach z Caselli, Niemana i innych w opracowaniu Celiny Nahlik, w wykonaniu Zofii Szafranowej (fortepian) i Autorki. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Muzyka lekka. — 21.40 IX. Koncert historyczny muzyki polskiej. — 22.30 „Metoda Pana prezesa" — skecz. — 22.45 (Lw.) Prosimy do tańca — (płyty). W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości (z Warszawy).

Wystawa japońskiej sztuki chłopskiej

W Berlinie została otwarta wystawa zbiorów Younosuke Natori z Tokio w salach miejskiej szkoły tekstylnej oraz mody. Wystawę tę można śmiało nazwać — wystawą japońskiej sztuki ludowej (chłopskiej). Na zwykłych krosnach chłopskich tkane, odznaczające się dużą prostotą, kimona, kapy, narzuty, sztuki dekoracyjne, wszystkie o kolorach matowo-czerwonych i lila, z przeważającym niebieskim, tworzą przepiękną harmonię barw, o delikatnych kompozycjach, różniąc się od ostrych kolorów tkanin, używanych przez sfery wyższe w Japonii. Charakter kraju i stanów ma i w tej sztuce swój wyraz. Tkaniny chłopskie o tonach spokojnych i zrównoważonych, rzecby można — sielankowych, tkaniny innych stanów — ostre, rycerskie, lśniące żywotnością i dużą ruchliwością barw.

W chwilach wolnych po zbiorach ryżu — brał się chłop japoński do pracy. A było to jeszcze przed 50—100 laty, gdyż eksponaty na wystawie berlińskiej sięgają tychże właśnie lat. Do tkaniny wełnianej przykładał chłop szablony, wypełniając klejem ryżowym wolne miejsca. Następnie maczał tkaninę w indygo. Miejsca zalepione klejem ryżowym pozostawały białe. W ten więc sposób powstawały przepiękne w deseniach, ciemno - niebieskie kimona. Tkaniny o skomplikowanej i większej sztuce technicznej, t. zw. „Egasusi", służą tylko jako prezenty. Są to małe ciemno - niebieskie chusteczki z białymi figurami oraz ornamentami o symbolicznych znaczeniach i wypisanymi życzeniami.

Prace te świadczą o dużej kulturze chłopa japońskiego.

SKŁADAJCIE OFIARY
NA POMOC ZIMOWĄ
BEZROBOTNYM!
KONTO P. K. O. 70.200

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.